Cena 50 gr. Wydanie A

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVIII Łódź, niedziela 23 i poniedziałek 24 czerwca 1963 roku Nr 149 (5150)

- Bykowski i Tierieszkowa otrzymali tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego
- Brązowe popiersie pierwszej kosmonautki — w stolicy ZSRR

Milionem kwiatów powitała Moskwa kosmiczną parę

Radzieccy bohaterowie kosmosu — Walentyna Tierieszkowa i ppłk. Walery Bykowski przybyli w sobotę do Moskwy na wspaniałą paradę po 33-kilometrowej trasie i na wielki wiec na Placu Czerwonym. Stolica powitała ich z niebywałym entuzjazmem.

Wielki srebrzysty „IŁ-18", którym z miasta nad Wołgą przyleciała para kosmiczna, dotknął betonu lotniska Wnukowo kilka minut przed godziną 14 (czasu warszawskiego).

100 metrów od samolotu na trybunie, zgromadzili się witający: premier Chruszczow i inni przywódcy radzieccy oraz rodziny obojga kosmonautów. Przybyli też wszyscy poprzedni kosmonauci: Gagarin, Titow, Nikołajew i Popowicz.

Chruszczow wszedł na trybunę w towarzystwie matki Walentyny, Heleny Tierieszkowej.

Serdeczne powitanie Walentyny Tierieszkowej i Walerego Bykowskiego po ich wielkim sukcesie powrotu z kosmosu.

Tierieszkowa i Bykowski zeszli razem po schodkach i przy dźwiękach marsza po długim dywanie podeszli do trybuny. Walentyna miała na sobie dopasowany ciemny kostium, a 29-letni podpułkownik wystąpił w galowym mundurze.

Po tradycyjnych meldunkach o przebiegu lotu, przy których stremowana Wala zacięła się kilkakrotnie, a Bykowski oznajmił, iż gotów jest ponownie polecieć w kosmos, zaczęły się uściski. Chruszczow ucałował serdecznie pierwszą kosmonautkę, po czym Walentyna wpadła w objęcia matki i rodzeństwa. Bykowskiego ściskano tak entuzjastycznie, że spadła mu czapka.

Potem Walentynę i Walerego powitał Jurij Gagarin wraz z trzema pozostałymi kosmonautami.

Gromadka dzieci wbiegła na trybunę i wręczyła parze kosmicznej pierwsze naręcza spośród miliona kwiatów przygotowanych przez Moskwę na sobotnią uroczystość.

Setki fotoreporterów oraz operatorów filmu i telewizji utrwalają sceny powitania.

Chruszczow ujął za ręce Walentynę i Bykowskiego i przeszedł z nimi wzdłuż wiwatujących szpalerów.

Z lotniska kosmonauci w towarzystwie rodziny i premiera Chruszczowa pojechali otwartym samochodem do centrum Moskwy.

Za pierwszą jasną limuzyną ozdobioną girlandą kwiatów sunął długi wąż samochodów. Z przodu jechała eskorta motocyklowa, a w górze unosił się helikopter, z którego telewizja moskiewska nadawała bezpośrednią transmisję z powitania na trasie.

Zaraz za lotniskiem, gdzie szosa przecina kilka wsi, wśród wiwatujących było bardzo wiele kobiet.

W samej Moskwie tłumy wypełniły chodniki do ostatniego skrawka wolnej przestrzeni. Okna były czarne od głów, ludzie stali też na dachach autobusów i trolejbusów, a co śmielsi wdrapywali się na latarnie.

W rękach u wszystkich czerwone chorągiewki, transparenty, portrety Walentyny i Walerego, baloniki i kwiaty. Gdy limuzyna z Chruszczowem i bohaterami przejeżdża obok szpaleru, matki podnoszą swe dzieci do góry, aby i one mogły coś zobaczyć.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Szlak wspinaczki z zaznaczonymi miejscami biwaków. Zdjęcie przedstawia filar Droites latem, nie odzwierciedla więc marcowego stanu zalodzenia i zaśnieżenia drogi.

4 dni w ścianie filaru Droites

UBIEGŁEJ ZIMY CZTEROOSOBOWA EKIPA ALPINISTÓW POLSKICH, W SKŁAD KTÓREJ WCHODZILI DWAJ UCZESTNICY ŁÓDZKIEJ WYPRAWY W HINDUKUSZ — JERZY MICHALSKI I MACIEJ GRYCZYŃSKI, A TAKŻE JAN STYCZYŃSKI Z POZNANIA I JERZY WARTERESIEWICZ Z WARSZAWY, POKONAŁA PO RAZ PIERWSZY W HISTORII ALPINIZMU NIEZWYKLE TRUDNĄ DROGĘ WSPINACZKOWĄ W MASYWIE MONT BLANC. PONIŻSZA RELACJA JERZEGO MICHALSKIEGO JEST POZORNIE „SUCHYM" SPRAWOZDANIEM. NIEMNIEJ CZYTELNIK ZROZUMIE NA JEJ PODSTAWIE, Z JAKIMI PRZECIWNOŚCIAMI MUSIELI BORYKAĆ SIĘ ZDOBYWCY FILARU DROITES.

* * *

Zdaniem przewodnika Vallota zawierającego opisy szlaków alpejskich, droga północno-wschodnim filarem Les Droites (4 tys. metrów n.p.m.), należy do najpiękniejszych i najtrudniejszych w Alpach, a jej przejście — do największych przedsięwzięć wspinaczkowych w całej grupie Mont-Blanc. Jako pierwsi zdobywcy filaru latem figurują w kronikach Ch. Authenac i F. Tournier, którzy pokonali go na krótko przed wybuchem ostatniej wojny w dniach 20 i 21 lipca 1939 r. Dwa polskie letnie przejścia miały miejsce w 1962 roku (trzech uczestników naszego zespołu brało w tym właśnie udział), a były to w ogóle dopiero czwarte i piąte przejścia ściany.

Próbę zimowego przejścia filaru podjęli alpiniści francuscy na kilka dni przed naszym przyjazdem, jednak wycofali się jak nam oświadczyli, na skutek zbyt dużego oblodzenia ściany. Teraz przyszła kolej na nas.

W ścianę weszliśmy 7 marca o godz. 8,30. W dolnej części napotkaliśmy bardzo duże zalodzenie — lód twardy, naciekowy — droga na początku jest częściowo przewieszona (bardziej niż pionowa). Następnie teren nieco traci na stromości, tu śnieg był już lepiej związany z podłożem. Wyżej jednak teren znowu stał się bardzo stromy, a drogę przegradzało kilka przykrych, zalodzonych progów. Wreszcie ostatnia trudność pierwszej części drogi — potężny nawis, broniący dostępu do przełączki (3.348 m npm), na której o godz. 21 rozłożyliśmy biwak.

Drugiego dnia (8. III.) rozpoczęliśmy o godz. 8.30 wspinaczkę środkową częścią drogi, najpierw zalodzonym zacięciem na ostrzu filara, dalej eksponowany trawers w czystym lodzie doprowadził nas po północnej stronie do wypełnionej lodem i zaśnieżonej rynny, która pozwoliła nam osiągnąć boczne żeberko w filarze. O godz. 17 rozłożyliśmy tu drugi z kolei biwak, bardzo niewygodny (miejsce tylko do siedzenia). Wieczorem załamała się pogoda, a duży opad śniegu spowodował lawiny pyłowe, które nękały nas przez całą noc.

9. III. około godziny 9 rano nastąpiło rozpogodzenie. Trawersem poziomym w poprzek potężnego żlebu osiągnęliśmy ponownie ostrze filara, początkowo bardzo stromego, wyżej — na długości ok. 120 m łagodniejszego. Wspinaczka była utrudniona przez konieczność zrzucania potężnych rozmiarów nawisów oraz grubą warstwę świeżego śniegu. O godz. 17 założyliśmy trzeci biwak, tym razem na monstrualnie wielkim nawisie, w miejscu, gdzie filar wrasta w kopułę szczytową. Wieczorem pogoda zepsuła się całkowicie, a gęsty opad śniegu nie rokował większych szans na dzień następny.

Mimo to 10. III. o godz. 8 rano rozpoczęliśmy dalszą wspinaczkę, wchodząc w kopułę szczytową. Do intensywnego opadu dołączył się huraganowy wiatr, przybierający na sile w miarę zbliżania się do szczytu, zsuwały się nieustannie lawiny pyłowe dużych rozmiarów.

Mimo że wspinaczka trwała już 4 dni, szczytu nie udało się osiągnąć. Czwarty biwak założyliśmy w jamie śnieżnej na ostrzu filara, 80 metrów poniżej wierzchołka. Ubrania i sprzęt biwakowy były całkowicie przemoczone. Dwu u-

(Dokończenie na str. 3)

Dla wielu u nas — USA, to wciąż jeszcze legendarny kraj, w którym skłonni bylibyśmy poruszać się niemal jak Alicja w krainie czarów. Wielu ludzi cechuje wręcz osobliwy stosunek do wszystkiego, co amerykańskie.

Nie ulega wątpliwości, że naród amerykański może się szczycić wieloma zdobyczami i osiągnięciami, w tym prymatem — coraz zresztą bardziej zagrożonym przez ZSRR — produkcji przemysłowej. Nie znaczy to jednak, że w odniesieniu do budzących szacunek, wyników pracy Amerykanów — trzeba wszystko przyjmować bezkrytycznie. Współczesność wymaga realistycznego myślenia. Nie ma z nim nic wspólnego idealizowanie, graniczące z fantazją. Liczą się fakty.

Z niektórymi faktami najświeższej daty, dotyczącymi Stanów Zjednoczonych, postanowiliśmy Was zapoznać. Nie będzie tu zbyt wiele redakcyjnego komentarza. Głównie oprzemy się na amerykańskich, bądź zachodnioeuropejskich, materiałach.

Drugie oblicze Ameryki

Co jest obecnie „problemem gospodarczym numer 1" USA? „Problemem nr 1" współczesnej Ameryki nazwał John Fitzgerald Kennedy zagadnienie bezrobocia w Stanach. Po wojnie USA zostały dotknięte falami bezrobocia w latach: 1949—1950, 1954—1955 (wówczas bez pracy znalazło się za każdym razem około 3,5 miliona ludzi) oraz — szczególnie silną — (w latach 1957—1958), kiedy to niemal 6 milionów Amerykanów postradało zajęcie (8 proc. ogółu ówcześnie zatrudnionych). Obecnie bezrobocie kształtuje się w granicach pięciu milionów osób.

Warto zdać sobie sprawę z faktu, iż przeciętny obywatel USA żyje w przeświadczeniu, że prezydent Roosevelt udowodnił realną możliwość zapobiegnięcia bezrobociu przez aparat państwowy. Na tym właśnie, powszechnie wyznawanym przekonaniu, znakomity publicysta amerykański Walter Lippman zbudował swoją tezę: „Wyborcy nie będą już tolerowali żadnego rządu, który nie zdoła powstrzymać bezrobocia. Zasada pełnego zatrudnienia jest obecnie zasadą polityki narodowej, od której żaden mąż stanu, jeśli chce nim pozostać, odejść nie może".

— Stany Zjednoczone będą musiały biec szybciej, aby móc stać w miejscu — oświadczył przewodniczący Rady Doradców prezydenta do spraw ekonomicznych, Heller. To niezwykle znamienne oświadczenie wybitnego eksperta podchwycił szanowany tygodnik brytyjski „Economist" (wyd. z 23 marca br.) przypominając, że według przewidywań amerykańskiego ministerstwa pracy, liczba bezrobotnych wzrośnie w USA do roku 1967 o milion ludzi, o ile nie zwiększy się tempa przyjmowania nowych pracowników.

Niemiecki komentator spraw amerykańskich dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung" (wyd. z 30 marca br.) Frederick Rosenstiel, donosi z Nowego Jorku: „Pod koniec roku 1962 bezrobocie wynosiło w Buffalo 6,8 proc., w mieście Nowy Jork 4,9 proc., w Jornstown w stanie Pennsylwania nawet 13,8 proc. (...) Zjawiskiem szczególnie niepożądanym jest duże bezrobocie wśród młodzieży oraz wśród Murzynów. Bezrobocie wśród tych ostatnich wynosi 11 proc., to znaczy dwukrotnie więcej niż wśród pracowników białych...".

Znany amerykański tygodnik „Newsweek" (wyd. z 1 kwietnia br.) w tytule do artykułu o bezrobociu zapytuje wręcz: „dlaczego w okresie najlepszej koniunktury — 4,9 miliona ludzi pozostaje bez pracy", po czym wylicza przyczyny, które — zdaniem redakcji — zadecydowały o zjawisku nadmiaru rąk do pracy:

- **gospodarka nie rozwijała się w przybliżeniu tak szybko, jakby należało. Od roku 1957 tempo wzrostu gospodarczego wynosiło tylko 3 proc. rocznie, podczas gdy w Europie zachodniej — 5 proc.;**
- **Od II wojny światowej kadry pracownicze powiększyły się w USA o 21 proc., podczas gdy w tym samym okresie możliwości zatrudnienia wzrosły tylko o 17 proc.**
- **Na skutek automatyzacji ulega likwidacji 1,5 miliona stanowisk pracy rocznie.**

„Jak wynika z ostatnich danych rządowych — kontynuuje „Newsweek" 2,2 mln. robotników nie pracuje już od tak dawna, że wyczerpali oni wszystkie zasiłki z tytułu bezrobocia i ilość ta rośnie co tydzień o 40.000 osób (...)

„Newsweek" przytacza statystykę rządową, z której wynika, że w USA istnieje 8 „wielkich" obszarów bezrobocia, 103 „mniejsze" obszary i 454 „bardzo małe" obszary bezrobocia. Ponura jest beznadziejność — pisze tygodnik — ludzi, których wyeliminowała amerykańska gospodarka, wytwarzająca produkt narodowy brutto wartości przeszło 500 miliardów dolarów.

W ciągu bieżącego dziesięciolecia wzrost kadr pracowniczych oceniany jest w USA na 13 milionów osób, „Newsweek" analizuje możliwości wchłonięcia tej liczby ludzi przez gospodarkę; czy kiedykolwiek dojdzie w USA do pełnego zatrudnienia wszystkich rąk do pracy? Wielu businessmanów i przywódców robotniczych odpowiada przecząco. Były doradca ekonomiczny prezydenta Trumana — Leon Keyserling, oceniając program gospodarczy Kennedy'ego, określił go jako „karla", któremu zlecono zadania olbrzyma".

Bank PeKaO wymienia wpłacającym w USA dolary na złote polskie tu, w kraju, w towarach po kursie (ściśle: w bonach na towary) równym 72 zł za 1 dolar. Nie wdając się w rozważania co do wysokości owego pekaowskiego kursu, godzi się stwierdzić, iż kurs ten w niemałym stopniu przyczynił się do rozprzestrzeniania mitu o horendalnych dochodach przeciętnego obywatela Stanów. No

ciąg dalszy na str. 3.

Handlowaliśmy z całym światem

W sobotę, 22 bm. w przedostatnim dniu XXXII MTP, obroty targowe osiągnęły szczyt. Były one w eksporcie pięciokrotnie wyższe niż w ciągu pierwszych czterech dni targowych łącznie, a wartość transakcji importowych była trzykrotnie wyższa.

Eksport targowy maszyn i urządzeń do wysoko uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych przekroczył już o 35 proc. obroty uzyskane w tej dziedzinie na poprzednich targach. Centrala Handlu Zagranicznego „Ciech" sprzedała o 30 proc. więcej chemikalii niż w ciągu ubiegłorocznych targów.

Do piątku bm. Centrala „Rolimpex" podpisała 138 kontraktów, w tej liczbie 129 na eksport artykułów spożywczych.

Na drugie miejsce, po ZSRR wśród krajów z którymi zawarto największe transakcje eksportowe wysunęła się Czechosłowacja, na dalszych miejscach znajdują się NRF, Bułgaria, Szwecja, NRD, Jugosławia, Austria, Wielka Brytania.

Kontrakty podpisaliśmy z wszystkimi uczestniczącymi w MTP krajami socjalistycznymi z firmami 18 kapitalistycznych krajów rozwiniętych i z handlowcami z ok. 30 państw rozwijających się.

W piątek posiedzenie Sejmu

Kodeks Rodzinny
7 rządowych projektów ustaw

Prezydium Sejmu ustaliło, iż 20 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpocznie się w piątek, 28 czerwca o godz. 16. Przewiduje się, że potrwa ono dwa dni.

Porządek dzienny przewiduje **pierwsze czytanie kodeksu rodzinnego i opiekuńczego** oraz przepisów wprowadzających Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, jak również **rozpatrzenie sprawozdań komisji o rządowych projektach ustaw:**

— o utworzeniu Komitetu Nauki i Techniki,

— o zmianie ustawy o Polskiej Akademii Nauk,

— o zmianie ustawy karnej skarbowej,

— o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych,

— o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych,

— o zmianie ustaw o popieraniu melioracji wodnych dla potrzeb rolnictwa,

— o zmianie ustawy o radach narodowych.

Jednopartyjny rząd włoski

W sobotę po południu ministrowie rządu Giovanniego Leone zostali zaprzysiężeni przez prezydenta Republiki Segniego.

W skład tego rządu wchodzą wyłącznie przedstawiciele partii chrześcijańsko-demokratycznej.

Wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych został Attilio Piccioni, ministrem spraw wewnętrznych — Mariano Rumor, sprawiedliwości — Giacinto Bosco, finansów — Mario Martinelli, obrony — Giulio Andreotti.

Gabinet Leone uważany jest za rząd przejściowy, ktory zajmie się jedynie bieżącymi sprawami administracyjnymi, nie przeprowadzając żadnych reform. Przede wszystkim zatwierdzić on ma budżet państwowy w terminie do 30 czerwca.

Budiaf zniknął w tajemniczy sposób

Jak informuje AFP, w Algierze ukazał się komunikat Tymczasowego Sekretariatu Partii Socjalistycznej Rewolucji stwierdzający zniknięcie Mohammeda Budiafa, b. wiceprzewodniczącego Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej. Komunikat oskarża rząd algierski o udział w tym „zniknięciu".

Całe terytorium Kurdystanu w ogniu wojny

Z komunikatów nadawanych przez rozgłośnię bagdadzką wynika niedwuznacznie, że po raz pierwszy walki objęły całe terytorium Kurdystanu. Nawet oficjalne komunikaty irackie sprawiają wrażenie, że w okręgu na północ od Kirkuku wojska rządowe nie zanotowały najmniejszych postępów.

Po raz pierwszy rozgłośnia bagdadzka zaatakowała prasę egipską z powodu informacji o przebiegu walk w Kurdystanie. „Oficjalne zaprzeczenie" dotyczy w szczególności zamieszczonych przez prasę egipską wzmianek o ciężkich stratach w ludziach zadanych wojskom irackim przez powstańców Barzaniego.

Inauguracja „Dni Morza"

W Ministerstwie Żeglugi, w Warszawie odbyła się w sobotę uroczysta akademia, która zainaugurowała ogólnopolskie obchody Dni Morza.

Omawiając problemy gospodarki morskiej, min. Darski, m. in. podkreślił, że Polska Marynarka Handlowa zakończyła ważny etap swego rozwoju stwarzając prawie kompletną sieć linii regularnych, zarówno europejskich, jak oceanicznych.

Jeśli chodzi o porty, to bieżąca 5-latka przebiega pod znakiem postępującej ich rozbudowy oraz widocznego wzrostu obrotów towarowych. Jednym z najważniejszych najbliższych zadań musi być wyposażenie portu w nowe dźwigi, środki transportowe itp.

W czasie akademii min. Darski udekorował zasłużonych pracowników gospodarki morskiej odznaczeniami państwowymi.

Plenum Komitetu Centralnego KPZR, które zakończyło w piątek swe obrady podjęło dwie uchwały „O zbliżającym się spotkaniu przedstawicieli KC KPZR z przedstawicielami KC KPCh" i „O kolejnych zadaniach pracy ideologicznej partii".

Uchwały Plenum KC KPZR:

„O zbliżającym się spotkaniu KC KPZR i przedstawicieli KC KPCh"

Uchwała ta stwierdza m. in.:

PO PIERWSZE: Plenum KC KPZR w całej rozciągłości i jednomyślnie aprobuje działalność polityczną Prezydium KC KPZR, I sekretarza KC KPZR i przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, towarzysza Nikity Siergiejewicza Chruszczowa w dziedzinie dalszego zespalania sił światowego ruchu komunistycznego, a także wszystkie konkretne kroki podjęte przez Prezydium KC KPZR odnośnie wzajemnych stosunków z Komitetem Centralnym Komunistycznej Partii Chin.

PO DRUGIE: Plenum postanowiło zaaprobować oświadczenie KC KPZR z 18 czerwca br. w związku z listem KC KPCh z 14 czerwca 1963 r.

PO TRZECIE: Plenum postanowiło zalecić Prezydium KC KPZR by na zbliżającym się spotkaniu z przedstawicielami KC KPCh kierowało się następującymi wytycznymi: Nieugięcie kontynuować linię przyjętą przez naszą partię na XX, XXI i XXII zjazdach KPZR, na naradach partii komunistycznych i wyrażoną w deklaracji i oświadczeniu.

Uchwała głosi dalej, iż KC KPZR kategorycznie odrzuca, jako bezpodstawne i oszczercze ataki KC KPCh na naszą partię i inne partie komunistyczne, na uchwały XX, XXI i XXII zjazdów KPZR, na program KPZR opracowany na bazie teorii marksistowsko-leninowskiej, praktycznego doświadczenia zdobytego w budownictwie socjalistycznym ZSRR i międzynarodowego ruchu rewolucyjnego.

KC KPZR — podkreśla dalej uchwała — wychodził i nadal wychodzić będzie z założenia by nie prowadzić otwartej polemiki w ruchu komunistycznym i wyraża nadzieję, że KC KPCh ze swej strony nie w słowach lecz w czynach będzie trzymać się osiągniętego porozumienia w sprawie zaprzestania otwartej polemiki.

Plenum KC KPZR postanowiło przedłożyć i bronić w rozmowach stanowiska KPZR w głównych zasadniczych sprawach światowego ruchu komunistycznego i robotniczego, jak również wyjaśnić stanowisko KPZR w zasadniczych kwestiach budownictwa komunistycznego ZSRR — potwierdzonych przez samo życie i jednomyślnie zaaprobowanych przez bratnie partie komunistyczne.

„O kolejnych zadaniach pracy ideologicznej partii"

Druga uchwała przyjęta przez Plenum jednomyślnie w oparciu o referat sekretarza KC KPZR, Leonida Breżniewa podkreśla konieczność skoncentrowania wysiłków partii, organów państwowych, związków zawodowych — Komsomołu i wszystkich innych organizacji społecznych na następujących zasadniczych kierunkach pracy ideologicznej:

Formowanie komunistycznego światopoglądu mas pracujących; przezwyciężenie przeżytków przeszłości w świadomości i wychowaniu ludzi radzieckich.

Wychowanie aktywnych i świadomych budowniczych komunizmu;

Podniesienie poziomu oświaty i kultury narodu;

Wychowanie narodu w duchu radzieckiego patriotyzmu i socjalistycznego internacjonalizmu;

Zdecydowana walka z antykomunizmem i wszelkimi formami ideologii burżuazyjnej.

Plenum zwróciło uwagę na fakt, iż obecnie koła rządzące krajów imperialistycznych „stawiają głównie na dywersję ideologiczną wobec państw socjalistycznych, na zaciekły antykomunizm".

Uchwała podkreśla dalej, iż nie może być współistnienia ideologii w stosunkach między obu systemami.

KPZR wspólnie z bratnimi partiami marksistowsko-leninowskimi rozwinęła zdecydowaną walkę przeciwko ideologii burżuazyjnej jak również przeciwko rewizjonizmowi, dogmatyzmowi i sekciarstwu.

„Nacjonalizm w swej naturze — podkreśla dalej uchwała — jest wrogi socjalizmowi, światopoglądowi marksistowsko - leninowskiemu przyjaźni narodów oraz sprzeczny z obiektywnym procesem rozwoju i zbliżenia narodów socjalistycznych".

Podkreślając dalej, iż we współczesnych warunkach wojna nie jest nieunikniona i że można jej zapobiec, Plenum KC stwierdza: jednakże partia i cały naród radziecki nie mogą nie uwzględniać faktu, iż dopóki istnieje imperializm utrzymuje się grunt dla wojen agresywnych. I dlatego od narodów wymagana jest szczególnie wielka czujność.

Orędzie papieża Pawła VI

zapowiada kontynuowanie polityki Jana XXIII

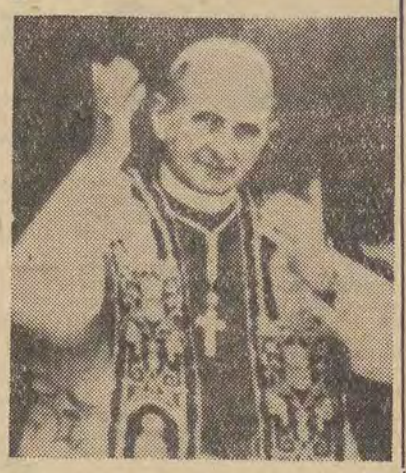

Nowo wybrany papież PAWEŁ VI na balkonie Bazyliki św. Piotra w Rzymie.

CAF.

W swym pierwszym ogłoszonym w sobotę orędziu papież Paweł VI zapowiada kontynuowanie prac Soboru oraz oświadcza, iż pragnie wszelkimi siłami prowadzić nadal rozpoczęte przez papieża Jana XXIII dzieło jedności wszystkich chrześcijan.

Papież Paweł VI oznajmia również, iż nie będzie szczędził wysiłków dla „zachowania wielkiego dobra, jakim jest pokój między narodami".

Jako jeden z celów swego pontyfikatu papież Paweł VI wymienia kontynuowanie wysiłków w kierunku zapewnienia sprawiedliwości społecznej i międzynarodowej w myśl encyklik swych poprzedników.

Specjalny hołd złożył papież Paweł VI w swym orędziu zmarłemu papieżowi Janowi XXIII, który — jak stwierdził — „w czasie swego krótkiego, lecz bardzo intensywnego pontyfikatu zdobył serca ludzi, nawet tych bardzo dalekich".

Nowe zarządzenia NRD

o przekraczaniu granicy z Berlinem zach.

Z dniem 22 czerwca o godzinie 00.00 na mocy decyzji Rady Ministrów NRD weszły w życie nowe zarządzenia odnośnie poruszania się na granicy między Berlinem zachodnim a NRD. W celu zabezpieczenia granicy państwowej przed stałymi prowokacjami ze strony odwetowych i militarystycznych sił Berlina zachodniego oraz przeszkodzenia przenikaniu wrogich elementów z Berlina zachodniego do NRD, wprowadza się strefę graniczną, której przekraczanie uzależnione jest od posiadania specjalnych zezwoleń.

Strefa biegnie wzdłuż granicy między stolicą NRD, a Berlinem zachodnim długości 46 km oraz wzdłuż granicy między okręgiem NRD Poczdam, a Berlinem zachodnim, długości 115 km. Obejmuje ona zarówno pas kontrolny o szerokości 10 mtr. leżący bezpośrednio przy granicy, jak i pas ochronny, który wewnątrz miasta wynosi 100 metrów, zaś poza miastem — 500 metrów. Obywatele NRD zamieszkujący wewnątrz pasa ochronnego otrzymają specjalne przepustki.

Zarządzenie, podpisane przez ministra spraw wewnętrznych oraz ministra obrony narodowej NRD, odnosi się zarówno do obywateli NRD, jak i obywateli wszystkich państw obcych, łącznie z przedstawicielami sił zbrojnych państw obcych.

Walki w Jemenie

Jak donosi korespondent Agencji France Presse powołując się na informacje radio Sana, w północno-zachodniej części Jemenu trwają zacięte walki pomiędzy oddziałami antyrepublikańskimi i wojskami egipsko - jemeńskimi. Radio Sana oskarża rebeliantów o przygotowywanie agresji na wielką skalę!

Stopniowa poprawa pogody

Po kilkutygodniowym okresie ciepłej i prawie bezdeszczowej pogody — w ciągu II dekady czerwca na terenie całego kraju wystąpiły opady. Przyczyniły się one do poprawy warunków wegetacji roślin uprawnych. Zlikwidowany został w większości województw występujący od pewnego czasu niedobór wilgoci w glebie

Stan żyta i pszenicy ozimej jest prawie w całym kraju dobry — a w niektórych rejonach nawet bardzo dobry.

Na najbliższe dni przewiduje się stopniową poprawę pogody. Zachmurzenia będą umiarkowane, okresami duże z niewielkimi opadami. Temperatura w ciągu dnia 18 do 20 a nocą około 12 stopni.

Milionem kwiatów powitała Moskwa kosmiczną parę

(Dokończenie ze str. 1)

Nad stolicą latają helikoptery, zrzucając kartki ze zdjęciami Walentyny i Walerego.

Ostatnie metry żywego korytarza wiodą przez kamienny most — skąd przez Bramę Borowicką szmur aut wjechał na Kreml.

Przed wejściem na trybunę premier Chruszczow oraz Tierieszkowa i Bykowski odwiedzili Mauzoleum Lenina, by złożyć hołd pamięci wielkiego przywódcy. Potem razem z przywódcami partii i rządu ZSRR pojawili się na trybunie, witani okrzykami i oklaskami.

Do kosmonautów podbiegają pionierzy z gigantycznymi bukietami kwiatów. Tłum krzyczy: „Chwała bohaterom".

Walentyna stoi między „kosmicznymi braćmi": Gagarinem, Titowem, Nikołajewem i Popowiczem. W tłumie wybucha śmiech, gdy przyjaciele ustawiają ją obok Nikołajewa — jedynego kawalera w ich piątce.

Mikołaj Jegoryczew, pierwszy sekretarz Moskiewskiego Miejskiego Komitetu Partii, oficjalnie otwiera wiec. Orkiestra gra hymn ZSRR.

Pierwszy przemawia Walery Bykowski, człowiek, który spędził w kosmosie 5 dni i przebył w „Wostoku-5" około 3,3 mln. kilometrów.

Walery Bykowski m. in. powiedział, iż serdeczna troska, jaką ich otaczano, stanowiły tę cudowną siłę, która dodawała odwagi jemu i Walentynie Tierieszkowej w bezgranicznych przestworzach wszechświata.

W. Bykowski potępił próby umyślnego zanieczyszczania przestrzeni kosmicznej — dokonywania eksplozji bomb atomowych i rozsypywania w niej milionów specjalnych igiełek co utrudnia opanowanie kosmosu.

W zakończeniu Walery Bykowski zakomunikował, że dwójka kosmonautów poświęciła swój lot Plenum KC KPZR.

Z kolei głos zabiera pierwsza kosmonautka świata, Walentyna Tierieszkowa.

Walentyna Tierieszkowa podziękowała leninowskiemu KC KPZR i rządowi radzieckiemu za to, że ją „radziecką kobietę — pracownicę Jarosławskiego Kombinatu Włókienniczego, obdarzono wielkim zaufaniem, powierzając jej wykonanie długiego lotu kosmicznego".

Tierieszkowa wyraziła radość i dumę z przynależności do zaszczytnego zastępu radzieckich kosmonautów. „Obecnie więc — powiedziała — nasi mężczyźni nie będą osamotnieni również w kosmosie. Niechaj i tam odczuwają oni przyjacielską pomoc kobiecą".

Nam, kobietom, pokój jest szczególnie drogi — stwierdziła kosmonautka — dobrze wiemy, czym jest wojna. Mój ojciec zginął na froncie, broniąc niepodległości ojczyzny. Nam wojna nie jest potrzebna, ludzie radzieccy zajmują się pokojową, twórczą pracą. Oto dlaczego naród radziecki zdecydowanie wypowiada się za pokojem, za wykorzystywaniem przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych.

Oklaski, wiwaty, i oto Jegoryczew oddaje głos premierowi Chruszczowowi.

Nikita Chruszczow zwracając się do W. Tierieszkowej i W. Bykowskiego stwierdził: „Są to nasze dzieci, dzieci narodu radzieckiego, wybitni przedstawiciele jego młodego pokolenia".

Po złożeniu gratulacji Komsomołowi, w którego szeregach wychowali się Tierieszkowa i Bykowski, I sekretarz KC KPZR powiedział: Nie zdradzę wielkiej tajemnicy, jeśli powiem, że statki kosmiczne, silniki tych statków i paliwo do nich stworzyli przede wszystkim ludzie młodzi. Pracują oni wraz z doświadczonymi robotnikami, uczonymi, inżynierami i technikami. Są to prawdziwi bohaterowie, jest to pokolenie rewolucyjne, godne swych ojców. Macie więc konflikt pokoleń, o którym kraczą nasi zagraniczni nieprzyjaciele.

Chruszczow zakomunikował, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyznało podpułkownikowi Waleremu Bykowskiemu i Walentynie Tierieszkowej tytuły Bohatera Związku Radzieckiego i „Lotnika-Kosmonauty". Oprócz tego, rząd ZSRR postanowił wznieść w Moskwie brązowe popiersie W. Tierieszkowej, aby upamiętnić postać pierwszej kobiety świata, która przebywała w przestrzeni kosmicznej.

Po wskazaniu, iż rząd radziecki stoi na stanowisku, iż przestrzeń kosmiczna może być wykorzystywana tylko do celów pokojowych, natomiast rozszerzenie wyścigu zbrojeń na kosmos może doprowadzić do pojawienia się jeszcze jednego bardzo poważnego niebezpieczeństwa dla całego świata. Chruszczow oświadczył: „Powitaliśmy z zadowoleniem loty kosmonautów amerykańskich. Jest to szlachetne i godne partnerstwo w rywalizacji o pokojowe zdobycie kosmosu".

Związek Radziecki czyni wszystko, by utrwalić pokój na ziemi. Wszyscy oczywiście dobrze rozumieją, że „jeśli Związek Radziecki dysponuje rakietami, które z zadziwiającą dokładnością dokonują tego rodzaju lotów wokół Ziemi — to dysponuje także rakietami o innym przeznaczeniu".

W zakończeniu mówca wezwał ludzi całego świata do walki o pokój i szczęście wszystkich narodów.

Po przemówieniu Nikity Chruszczowa w radosnej atmosferze rozpoczęła się manifestacja ludności stolicy. Premier i kosmonauci długo nie schodzili z trybuny odpowiadając na wiwaty tłumów.

Drugi numer „Kultury"

Pierwszy numer nowego tygodnika społeczno-kulturalnego „KULTURA" został rozprzedany bardzo szybko.

Fakt ten potwierdził, że tego rodzaju pismo było potrzebne. Czytelnicy oczekują bowiem na takie publikacje z kręgu zagadnień społeczno-kulturalnych, które przedstawią problemy związane z kulturą masową.

Temu postulatowi odpowiada treść drugiego numeru tygodnika „KULTURA", który znajduje się aktualnie w sprzedaży.

● *Odsyłamy chociażby do niezwykle ostatnio popularnej sprawy — problemu polskiej piosenki. Zajmuje się nim Roman Jasiński, który polemizuje między innymi z listem Henryka Wysmyka, opublikowanym uprzednio w prasie. Innego rzędu publikacją jest fragment nie dokończonej książki Ksawerego Pruszyńskiego — „Nowy kraj — Holandia".*

● *Z dalszych interesujących pozycji zamieszczonych w drugim numerze tygodnika wymienić należy „Sytuację literatury murzyńskiej w USA". Sprawa ta była tematem dyskusji zorganizowanej przez tygodnik „The Saturday Review", której fragmenty przytacza „KULTURA".*

● *Wreszcie zwrócić należy uwagę na artykuł Jana Gajewskiego „O literaturze politycznej". Autor — naświetlając wszechstronnie to zagadnienie — stwierdza w swym artykule: „...na pewno pierwszymi bestsellerami politycznymi roku 1962 były wybitne pozycje publicystyki historycznej: Załuskiego — „Siedem polskich grzechów głównych" i Arskiego — „My, pierwsza brygada". Obie dotyczą naszych najdrażliwszych spraw narodowej przeszłości i ich odbicia w umysłach dnia obecnego..."*

● *Nie sposób też pominąć interesującego przeglądu prasy, poświęconego problemowi zaangażowania oraz literaturze Ziem Zachodnich. „KULTURA" omawia w tym przeglądzie publikację Wojciecha Żukrowskiego, zamieszczoną w „Żołnierzu Wolności", na temat zaangażowania twórców. Żukrowski pisze o jednym z polskich pisarzy, który wyemigrował: „...Czy przestał być znakomitym poetą? Nie. Czy utracił sławę? Nie, zyskał międzynarodową. Tylko przestał być Polakiem".*

Historia współczesna czyli

odejście Magdaleny

Był to akurat dzień wielkiego misterium. Cała Polska wtedy przyglądała się jadowitej kobrze, jak tarczowato rozszerza szyję i dyszy z emocji. Matka znajdowała się przed domem. Sąsiadka przyszła po mleko, lecz drzwi zastała zamknięte. Wtem matkę coś „tknęło". Z furią wtargnęła do mieszkania. Mieszkanie było puste. Wbiegła na strych. Magdalena wisiała na sznurze. Już nie żyła. Bardzo nietypowa śmierć. Kobiety się przeważnie trują lub żyły sobie podcinają.

Samobójstwo Magdaleny głębokim echem odbiło się wśród opłotków miasteczka S. Takie rzeczy nie często się tam zdarzają. Groza i grzech zawisły nad parterowymi domkami. Od tej chwili każdy krok rodziców Magdaleny jest dokładnie notowany, każdy ich odruch podlega wielostronnym zawiłym komentarzom. Tysiąc oczu na nich patrzy i osądza. W małym miasteczku samobójstwo nie uchodzi bezkarnie. Morderstwo jest łatwiej wybaczyć.

Magdalena miała siódme na ciele i ranę w tyle głowy. Sekcja zwłok wykazała jednak, że umarła od uduszenia. Przyczyna śmierci została wyjaśniona — powód jeszcze bardziej zaciemniony. Rodziców zatrzymano do dyspozycji prokuratora. Po kilku dniach zostali zwolnieni.

Magdalena miała za parę dni wyjść za mąż. Jej narzeczony zamieszkał niedawno w Warszawie. Pisał listy, wzywał do siebie. Ojciec zabronił jej wyjazdu do stolicy. Nawet na wycieczkę. Magdalena chciała koniecznie wyjść za mąż. Liczyła sobie 26 lat, a to wedle małomiasteczkowego kalendarza jest aż nadto wiele, by być zakwalifikowaną do stanu staropanieńskiego.

Narzeczony miał jeden mankament: nie posiadał ziemi, nie zamierzał pracować w gospodarstwie teścia. W dodatku odbierał gospodarce poważną siłę roboczą. W oczach rodziców Magdaleny małżeństwo takie nazywa się mezaliansem. Oczywiście oni słowa tego nie użyli, ponieważ myśli swych nie zwykli wyrażać w tak wytworny sposób. W domu ojca Magdaleny używano słów zwyczajnych — nie używano natomiast światła elektrycznego, choć całe miasteczko jest zelektryfikowane.

Rodzice Magdaleny to ludzie prości, bogobojni, pracowici, zamknięci w sobie, nic od nikogo nie potrzebujący, solidni, poważni, odizolowani od reszty świata posępnym murem biologicznej wegetacji. Bez wszelkich potrzeb i większych wymagań, odkładający poza siebie lata swego życia w mozole i trudzie codziennej pracy na roli. Ten model życia nie należy u nas jeszcze, niestety, do wyjątków. Obce mu są bardziej wymyślne potrzeby duchowe, albowiem praca fizyczna nad siły nie uszlachetnia człowieka.

Ojciec nie pozwalał więc Magdalenie chodzić do kina i na zabawy z chłopcami. W jego mniemaniu było to marnotrawienie bezcennego czasu przeznaczonego na pracę. Despotyczny, twardy, stanowczy aż do uporu, przeistoczył życie obu kobiet w 16-godzinny reżim pracy. Posłuszeństwo wobec ojca było cnotą, którą wpajał córce od wczesnego dzieciństwa. Ręki przy tym nie żałował.

Oto naraz pojawia się kawaler, który chce ją wyrwać z domu niewoli. Matka odradza, ojciec grozi. Kawaler niczego się nie domyśla. Wszystko toczy się w czterech ścianach własnego mieszkania. Cała trójka przeżywa w tajemnicy przed światem pasjonujący dramat. Magdalena, cicha, spokojna, uchodząca w opinii sąsiadów i koleżanek za uosobienie rozwagi, zdrowego rozsądku, pokory, pobożności i posłuszeństwa, naraz się buntuje. Oczywiście narzeczonemu nie zdradzi, że rodzice są mu przeciwni. Boi się go utracić.

Wreszcie decyduje się i oficjalnie oświadcza rodzicom, że opuszcza ich i wyjeżdża do Warszawy. Tej czarnej niewdzięczności nie tylko ojciec, ale i matka się po niej nie spodziewali. W ostatnim okresie wychodząc oboje z domu zamykają dziewczynę na klucz. Sińce świadczą również o tym, że była maltretowana fizycznie. W rozmowie z koleżanką nadmienia: „wiele by było mówić, ale ty i tak tego nie zrozumiesz". I nie mówi. Udaje się na strych. Koniec. Jest piękny maj 1963 roku. Mogiła Magdaleny tonie w białych bzach.

L. K.

4 dni w ścianie filaru Droites

(Dokończenie ze str. 1)

czestników przejścia nie zdjęło raków na noc, co pociągnęło za sobą odmrożenia nóg — jedno dość poważne.

Następnego dnia (11. III.) warunki atmosferyczne nie uległy poprawie. Biwak opuściliśmy o godz. 8 i po przerąbaniu końcowego odcinka lodu osiągnęliśmy wierzchołek Les Droites o godz. 10.

Zejście dość trudną drogą Cordier w porywistym wichrze, burzy z piorunami i niezwykle ciężkich warunkach śniegowych (lawiny) było bardzo przykre i wymagające pełnej koncentracji. O zmierzchu osiągnęliśmy zamknięte na głucho schronisko Couvercle (2.687 m npm), stojące u podnóża Aiguille de Moine. Cały następny dzień (12. III.) spędziliśmy w schronisku, suszac sprzęt i ubranie. Zejście rozpoczęliśmy 13 marca, by następnego dnia przed południem stanąć w Chamonix.

JERZY MICHALSKI

Na zdjęciu: Bezrobotni USA oczekują przed budynkiem związków zawodowych w nadziei otrzymania choćby kilkugodzinnej pracy.

Drugie oblicze Ameryki

(Dokończenie ze str. 1)

bo skoro ktoś zarabia miesięcznie 400 dolarów, to gdy pomnożymy tę sumę przez 7?...

Dlatego sądzimy, iż warto przytoczyć nieco danych o nominalnych zarobkach niektórych grup pracowniczych (dane podajemy wyłącznie za „Statistical Abstract of the United States 1958"), a następnie skonfrontować je z niektórymi, obowiązującymi w USA cenami i opłatami, z kształtowaniem się budżetów rodzinnych.

Cytowane ze wspomnianego wydawnictwa statystycznego dane, dotyczą roku 1956 i podają płace (brutto) dla określonej grupy pracowniczej w całych Stanach Zjednoczonych. Otóż najwyżej opłacani są robotnicy budowlani: 101,83 dolary tygodniowo, samochodowi otrzymują już tylko 94,71 dolarów, odzieżowi jedynie 52,64 dolary, a najniżej uposażeni — robotnicy rolni, zarabiają 40,50 dolarów. W tym samym czasie amerykańskie minimum na rodzinę obliczane było na 4300 dolarów rocznie, natomiast w roku 1958 już na 5000 dolarów.

Według wspomnianego rocznika statystycznego w roku 1956 — spośród 52 milionów rodzin amerykańskich 57,4 procent białych rodzin zarabiało rocznie mniej niż 5000 dolarów, a rodzin murzyńskich aż 86,4 proc.

Interesujące były wyniki ankiety, przeprowadzonej przez „New York Herald Tribune" w kwietniu 1958 roku. Przykładowo rodzina „ankietowa", składająca się z dwojga dorosłych i dwojga dzieci, dysponująca rocznie sumą 5740 dolarów (to znaczy miesięcznie 435 dol.), ponosiła następujące wydatki:

mieszkanie w starym domu na przedmieściu (czteropokojowe) — 109 dol., tak zwane świadczenia pochłaniają dodatkowo 10 dol., zatem łącznie mieszkanie kosztuje miesięcznie 119 dol. Na jedzenie „ankietowa" rodzina wydaje 110 dol. miesięcznie, przy dwukrotnym w tygodniu spożywaniu mięsa i nabywaniu alkoholu od wielkiego święta. Około 37 dol. miesięcznie wydaje na odzież, a także na buciki i skarpetki dla dzieci. Rodzina posiada samochód „Ford" rocznik 1950 (ankietę zorganizowano w roku 1958), którego eksploatacja pochłania 26 dol. Kupno nowego wozu przewiduje się w dość odległej przyszłości. Pozostałe wydatki: pranie, i prasowanie koszul i ubrań „pana domu" w placówce usługowej — 10 dol. (resztę prania rodzina wykonuje u siebie), 5 dol. fryzjer, potrzeby higieniczne — 10 dol., leczenie przeciętnie miesięcznie 35 dol. przedszkole (opłata za 1 dziecko) 39 dol. Dorosła część omawianej rodziny bywa raz w tygodniu w kinie lub na koncercie, nie posiada poza tym żadnych poważniejszych oszczędności.

Taka jest amerykańska przeciętna rzeczywistość, przez co w żadnym razie nie chcemy dowodzić, iż statystyczny obywatel USA cierpi nędzę. Powszechnie bowiem wiadomo, że w kraju tym — obok Szwecji — stopa życiowa należy do najwyższych na świecie. Warto jednak uzmysłowić sobie, że w Stanach Zjednoczonych, kraju niezwykłych możliwości, mamy także do czynienia z niezwykłymi kontrastami, a zarazem ze zwykłą, prozaiczną codziennością, o której tak chętnie się u nas zapomina.

Ale oddajmy głos trzeźwym Brytyjczykom, którzy niedawno za pośrednictwem londyńskiego „Times'a" (wyd. z 19. 4. br.) dosyć dosadnie scharakteryzowali sytuację na amerykańskim rynku pracy:

„Jak wynika z oficjalnych statystyk, co piąty Amerykanin żyje w ubóstwie, a znacznie większa ich liczba w stanie niedostatku. Łącznie 77 milionów, to ludzie ubodzy albo też pozbawieni odpowiedniej stopy życiowej (...) Faktem jest, że ubóstwo w tym kraju wydałoby się atrakcyjne dla setek milionów ludzi gdzie indziej. Na przykład niektórzy z ubogich mają samochody; jeżeli jednak ubóstwo oznacza odmówienie człowiekowi minimalnych standardów zdrowia, pomieszczenia, wyżywienia i oświaty, standardów uznanych za konieczne dla życia w takiej postaci, jaką przybiera ono w USA" ...oznacza to nic innego, jak właśnie niedostatek — konkluduje „Times".

Nawet rodzina mająca przyzwoity dochód — pisze dalej londyński dziennik — może zejść (dosłowny cytat) na dziady, w wyniku jednej jedynej poważnej choroby, jako że w USA nie ma ogólnokrajowej służby zdrowia. „Wielu ludzi może zadziwić fakt, że co piąty Amerykanin nie odżywia się tak, jak należy. Odsetek ten był wyższy, kiedy prezydent Roosevelt obejmował władzę".

Wywody czołowego dziennika brytyjskiego wydają się bardzo rzeczowe i trafne. „Times" negliżuje istotę paradoksalnego na pozór i niezrozumiałego niejednokrotnie u nas zjawiska „ubogich z samochodami". Jest bowiem pojęcie ubóstwa na pewno pojęciem względnym, tak jak bezwzględnie upośledzonym społecznie pozostaje ten, komu nie starcza na pokrycie potrzeb, powszechnie zaspokajanych.

STEFAN ORYCKI

ŚWIAT się ZMIENIA

„NADMUCHANE" KOTŁY

Sklejka z kilku warstw drewna jest bardziej wytrzymała od jednolitej deski, lina z drutów — od stalowego pręta. Podobną technikę zastosował polski wynalazca, mgr inż. H. Kamocki z Centralnego Biura Aparatury Chemicznej w Krakowie, do budowy kotłów i zbiorników odpornych na wysokie ciśnienia.

Zbiorniki według nowego, opatentowanego pomysłu wykonywane są z kilku warstw stalowej blachy, które kolejno wkłada się do środka. Po „nadmuchaniu", czyli roztłoczeniu kolejnej warstwy wysokim ciśnieniem cieczy — wkłada się warstwę następną. W tak uformowanej ścianie zbiornika naprężenia rozkładają się równomierniej niż w jednolitych, grubych blachach stalowych. Nawet w przypadku uszkodzenia zbiornik taki nie wykazuje tendencji do gwałtownego rozrywania się na kawałki.

LINKA STEELONOWA MOCNIEJSZA OD STALI

Nitka stalowa luźno wisząca zrywa się pod własnym ciężarem gdy długość jej wynosi ok. 12 km. Linka steelonowa, produkowana w Gorzowie, osiąga ten punkt krytyczny przy długości ok. 40—50 km. Obecnie chemicy Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie pracują nad sporządzeniem włókna o wytrzymałości samozrywowej 60—70 km. (al)

Z ŻAR DO SZWECJI

Na zamówienie szwedzkich firm, żarskie zakłady ceramiczne przystąpiły do produkcji partii płytek kwasoodpornych. Eksportowa przesyłka równa się rocznej wydajności zakładów. W czasie tegorocznych MTP wyrobami żarskimi zainteresowali się także Anglicy. (al)

PORTRET CZY BÓSTWO?

Podczas prac drogowych niedaleko Stuttgartu, w NRF, rozkopano kurhan, który okazał się mogiłą z VI w. przed naszą erą, zawierającą dwie warstwy grobów. Znaleziono w nim szczątki drewnianych trumien, szkielety, wiele przedmiotów brązowych, a także żelaznych. Największe znaczenie wśród znalezisk mą doskonale zachowany, naturalnej wielkości, kamienny posąg mężczyzny, nie ustępujący doskonałością kształtów współczesnym mu posągom greckim czy etruskim. Twarz posągu przykrywa rodzaj maski, nakrycie głowy w kształcie stożkowatego hełmu wykazuje pewne podobieństwo do ubioru głowy z tej epoki, spotykanego na kamiennych figurkach z północnej Italii. Posąg przedstawia w zasadzie postać bez ubrania, ale na szyję ma nałożony duży pierścień, coś w rodzaju kryzy. Zapewne wodzowie plemion nosili takie złote kryzy jako symbol władzy. Dziwny kształt ramion, układ rąk i cała postawa posągu świadczą o istnieniu jakiejś zupełnie samoistnej, wysoko rozwiniętej i nie znanej nam dotąd kultury. Przypuszcza się, że posąg ten umieszczony był na szczycie kurhanu. Nie wiadomo czy stanowi portret jednego z pochowanych wodzów, czy też reprezentuje jakieś bóstwo. (S. K.)

NOWE METODY LECZENIA CHOROBY PARKINSONA

Niedawno, zarówno w prasie fachowej w Związku Radzieckim, jak i w publikacjach amerykańskich ukazały się doniesienia nt. leczenia choroby Parkinsona, zwanej również drżączką porażną (dotąd w zasadzie nieuleczalnej) przy pomocy niskich temperatur. Obie metody — radziecka i amerykańska — polegają na zamrażaniu niewielkich rejonów w głębi mózgu, które stanowią właśnie jądro choroby. W USA twórcą nowej metody jest znany neurochirurg, prof. I. Cooper. Wprowadza on poprzez otwór w kości ciemieniowej, w głąb mózgu specjalną kaniulę (rodzaj igły) chłodzącą, przez którą przepływa płynny azot. Przy pomocy kaniuli, której ostrze ochładzać można od temperatury 0 st. do —190 stopni, zamraża się odpowiedni odcinek w mózgu, nie naruszając sąsiednich tkanek. Już w czasie samego zabiegu widać wyraźny efekt, gdyż znika dotychczasowe drżenie i wzmożone napięcie mięśniowe. Prof. Cooper wykonał 100 tego typu zabiegów. U 90 chorych nastąpiła całkowita poprawa i powrót do zdrowia. Metoda ta jest całkowicie bezpieczna, nie wywołuje żadnych powikłań pooperacyjnych.

JAK ZNALEZIONO LISTY BAR-KOCHBY?

W maju br. archeolog izraelski, Jigal Jadin, wygłosił w Akademii Historii i Literatury w Paryżu odczyt o głośnych w 1961 r. listach Bar-Kochby, legendarnego wodza żydowskiego powstania przeciw Rzymianom. Jigal Jadin podał wiele nowych szczegółów tego sensacyjnego odkrycia. Oto helikopter przewiózł ekipę archeologów na zupełnie obecnie niedostępny występ skalny w ścianie, wznoszącej się 300 m nad dnem wąwozu. Tam znajdowało się wejście do grot, które służyły w r. 132 n. e. za ostatnie schronienie niedobitkom powstania żydowskiego, otoczonym przez oblegających ich Rzymian. W grocie tej odnaleziono skórzaną torbę, wypełnioną kłębkami wełny. Pod wełną leżało 30 listów, pisanych przez Bar-Kochbę po hebrajsku, grecku i aramejsku do Babaty, córki Szymona. Oprócz tego w innym miejscu znaleziono paczkę zarządzeń administracyjnych, mających kapitalne znaczenie dla poznania ówczesnego stanu prawnego i jeszcze dalszych 30 listów, również pisanych osobiście przez Bar-Kochbę do dowódców powstania w rejonie Morza Martwego. Znaleziono liczne szczątki ludzkie, a także wiele przedmiotów codziennego użytku, ubrania, narzędzia, broń itp. Jest to chyba pierwszy wypadek przypadkowego odnalezienia pisanych przed 18 wiekami przez konkretną postać historyczną listów, które nie były złożone w skarbcu, grobowcu, archiwum czy bibliotece. (S. K.)

AMORTYZATOR Z KRZAKÓW RÓŻANYCH...

Żywopłoty z róż, sadzone od dawna wzdłuż szwedzkich dróg dla celów estetycznych, okazują się — według przeprowadzonych badań — jednym z najskuteczniejszych zabezpieczeń przeciw wypadkom samochodowym. Nawet przy szybkości 90 km/godz. wóz wylatujący z szosy grzęźnie w takim rozkrzewionym żywopłocie bez szkody dla pasażerów. Dodatkową korzyścią jest ochrona przed podmuchami wiatru i przed oślepianiem reflektorami — jeżeli żywopłot oddziela dwa pasy autostrady.

PANORAMA 1000-lecia

Działo się to za panowania Zygmunta II

Książę Prus Albrecht Hohenzollern hołd na rynku krakowskim złożył

Działo się to w poniedziałek wielkotygodniowy, gdy margrabia brandenburski i zarazem Wielki Mistrz Zakonu Albrecht Hohenzollern, syn margrabiego Fryderyka hołd na rynku krakowskim naszemu królowi Zygmuntowi składał. Jego Królewska Mość był w koronie na głowie, przyodziany pluwialem ze złotogłowu, w asystencji Jana Łaskiego oraz prymasa i 8 biskupów. Orszak królewski składał się ze znacznej liczby wojewodów, kasztelanów i innych dostojników świeckich i duchownych, rajców miast Torunia i Elbląga, rycerzy i szlachty. Król zasiadł na majestacie, któren był ustawiony przed ratuszem w pobliżu ulicy Brackiej. Wkrótce od dworca, w którym W. Mistrz stał gościna przybyli do króla radcy Albrechta, a oddawszy panującemu cześć poczęli mówić o uśmierzonej wojnie, o przywróceniu ziemiom pruskim pokoju i na klęczkach upraszali króla by zwierzchnika ich do godności książęcej w Prusiech podniósł.

Na to dał odpowiedź w imieniu króla biskup podkanclerzy, Piotr Tomicki. Poczem wkrótce przybył sam Albrecht z orszakiem, a stanąwszy przed tronem upraszał króla, by mu ziemie pruskie w posiadanie lenne nadał. Wówczas Piotr Tomicki przemówił do króla, podając W. Mistrzowi otrzymaną z rąk królewskich chorągiew i inwestyturę na piśmie. Wysłuchawszy na stojąco tej mowy Albrecht podziękowanie królowi za łaskę i wzięty naprzód wynurzył i nienaruszoną wiarę Koronie Polskiej przyrzekł. Gdy potem przed królem ukląkł, ten mu wręczył proporzec lenny z białego adamaszku.

Teraz dopiero Najjaśniejszy Zygmunt, Król Polski wyrzekł do Albrechta margrabiego brandenburskiego takie słowa: „My Zygmunt Król, zgadzając się Mości Książę, na wasze i poddanych waszych prośby nadajemy i odstępujemy Waszej Ks. Mości w posiadanie feudalne ziemie, miasta, miasteczka i zamki w Prusiech, i do tych Waszą Ks. Mość przez podanie tego proporca ustanawiamy i wprowadzamy z łaski i szczodrobliwości Naszej".

Wówczas Albrecht, dzierżąc w lewej ręce tę chorągiew dwa palce prawej ręki złożywszy na Ewangelii, na kolanach królewskich leżącej, rzekł: „Ślubuję i przysięgam, że od tej chwili na wieczne czasy będę wiernym, uległym, hołdownym i posłusznym ze wszystkimi swymi poddanymi Najjaśniejszemu Miłości wemu Panu Zygmuntowi, Królowi Polskiemu i jego potomkom oraz całej Koronie. W ten sposób w jaki winien to czynić książę lenny i miłośnik pokoju, a to wg opisu i w sprawach jak jest rozporządzono".

Król potem wziął miecz państwa i klęczącego księcia trzykrotnym uderzeniem na rycerza pasował. Potem król wraz z orszakiem do katedry się udał, gdzie odśpiewano Te Deum. Z wieczora biesiada na zamku była wielka. Albrecht bogate upominki dostał. Król, aby go do siejszcze bardziej przywiązać przydał mu jeszcze 4.000 czerwonych złotych dożywotniego „jurgieltu".

Wiadomości krótkie a niezwykłą wagę mające

◆ Korzystając ze śmierci Stanisława i Janusza księciów mazowieckich nasz miłościwy pan księstwo czersko-warszawskie do Korony włączył.

◆ Ustawę sejm podjął, że chłop na ziemi ma siedzieć i panu swemu ulegać, a co by uciekł, to ma być karany.

◆ Sejm uchwalił nowe podatki na wojnę z hospodarem mołdawskim i posłów do sułtana wysłał co by ten z drugiej strony na Petrylę mołdawskiego natarł.

◆ Jak mówią na zachodzie, niejaki Magellan — Portugalczyk, świat dokoła opłynął.

◆ Mikołaj Kopernik, któren wsławił się swym traktatem o monetach, nowe dzieło napisał. Treść jego tak dziwna, aże się nie mieści w głowie. Kopernik wykłada w nim, iże ziemia się kręci. Żarty chyba stroi, bo jak — żeby się wszystko na ziemie tak prosto trzymało, a stało.

NOWE URZĘDY

Mocą królewskiego postanowienia urzędy i tytuły centralne ustalone zostały. Pierwszym wśród pierwszych ma być marszałek wielki koronny, któren na dwór i króla baczenie mieć musi i radzie królewskiej ma przewodzić a mowy wygłaszać. Jego zastępcą mianowano marszałka nadwornego. Nad kancelarią królewską pieczę w ręce kanclerza oddano. On ma przyjmować posłów, traktaty ustalać, na sejmach przemawiać, a baczyć by królewskie postanowienia z prawami Rzeczypospolitej zgodne były. Onże ku pomocy oddanych ma podkanclerzego i sekretarzy, skarb królewski i archiwum w ręce podskarbiego koronnego i nadworne go oddano, którzy ze swych poczynań sejmowi sprawę zdawać mają. Na czele wojsk wielki hetman koronny postawiony został, któremu do pomocy przydano hetmana polnego, pisarza polnego, obozniego koronnego i strażnika.

Poza tym przy dworze królewskim urzędy ustalono chorążego, miecznika, stolnika, podkomorzego, kuchmistrza, podczaszego, krajczego, koniuszego, referendarzy duchownego i świeckiego oraz instygatora, któren publicznym oskarżycielem za przewinienia różne jest.

CAŁY NARÓD W ŻAŁOBIE

Cały naród pogrążon jest w żałobie wielkiej. Zmarł ci bowiem król nasz najlepszy i pan najmiłościwszy a sprawiedliwy. Gdy się żałobne nabożeństwo skończyło szło w kondukcie 30 par mar żałobnych, a za niemi tyleż koni królewskich. Przod kował im chorąży nadworny z orłem białym na białym koniu, dzierżąc miecz goły ku sobie zwrócony. Przed marami, na których ciało króla wieziono jechał Jan Tarło w kirysie zupełnym, mając miecz goły, a takiż niósł i chłopiec idący za nim z proporcem. Przed marami szli posłowie ziemscy i niesiono oznaki królewskie. Ciało nieśli dworzanie, wielkie świece woskowe dzierżąc w ręku. Za ciałem szedł syn zmarłego, Zygmunt August prowadzony przez posłów cesarza i króla rzymskiego, a za nim zbolała Bona, prowadzona przez księcia pruskiego. Gdy ciało wprowadzono do kaplicy lament się straszny uczynił. Wtedy wystąpił arcybiskup gnieźnieński z mszą, przy której służyli mu wszyscy biskupi.

Po ewangelii Samuel Maciejowski biskup krakowski długą i uczoną mowę miał, a gdy ją skończył, ów Jan Tarło wraz z giermkiem do kościoła wjechał, a około zbroi i hełmu zapalone miał świeczki. Gdy śpiewano Agnus Dei panowie co w obchodzie nieśli znaki królewskie zdjąwszy je teraz z mar położyli je na ołtarzu. Przystąpili do nich Zygmunt August z książętami i uderzyli je o ziemię. August uderzył przed wielkim ołtarzem hełmem, książę pruski tarczą, margrabicz mieczem, książę cieszyński drzewcem tak mocno, że się złamało. Wtedy kirysiak spadł z konia przy marach, kanclerz i podskarbi skruszyli swoje pieczęcie, a inne otrzymali, poczem wszyscy wyszli z kościoła. Z tą chwilą wszelki ruch ustał w Krakowie, a żałobna cisza nastała, którą jeno szloch ludzki przerywał.

„Panoramę" 1000-lecia opr. Jerzy Siefko.

Co w (filmowej) trawie piszczy...

„Gdzie jest generał"

Zapada noc, kończąca jeden z wielu gorących dni ostatniego etapu II wojny światowej. Znajdujemy się na terenach niemieckich, w lesistej okolicy. Z mroku wyłania się wojskowy „gazik" Samochód zatrzymuje się nagle. Jakaś awaria. Szeregowiec Wacław Orzeszko jest zmuszony szukać w okolicy noclegu. Przypadek zrządził, że trafia do starego zamczyska, słynnego z wielkich piwnic ze znakomitym winem. Ale skarbów starego zamku strzeże żołnierz radziecki — Marusia. Dwóch, przepraszam, dwoje żołnierzy zaprzyjaźnionych armii obejmuje straż nad lochami, zawierając jednocześnie przyjaźń zupełnie osobistą.

Ale oto do zamku trafia również zabłąkany generał niemiecki, uciekający ze swymi żołnierzami, wziąć generała do niewoli, to zadanie jakie stawiają sobie Marusia i Orzeszko. I wokół tego zadania toczy się akcja filmu „Gdzie jest generał"?, trwająca jedną dobę. Podziemia zamczyska, jego tajemnicze ukryte przejścia i korytarze są doskonałą scenerią dla akcji filmu, a także pretekstem dla wielu nieporozumień i zabawnych sytuacji.

A więc komedia, osnuta na tle wydarzeń wojennych? Tak jest. Tego odważnego przedsięwzięcia podjął się reżyser Tadeusz Chmielewski. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że jedyną komedią filmową z II wojny światowej, komedią, której bohaterami byli Polacy, był obraz amerykański „Być, albo nie być", pokazany u nas w 18 lat po wojnie i to w dodatku ze wstępnym komentarzem, zrealizowanym na zamówienie naszej Centrali Wynajmu Filmów, to uznanie dla odwagi reż. Chmielewskiego będzie tym większe.

Jak powstał pomysł tego filmu? Pytamy o to p. Chmielewskiego, w jednej osobie reżysera i autora scenariusza.

—Po prostu, chciałem pokazać żołnierzy takimi jakimi są naprawdę, zwykłych ludzi, którzy przychodzą do wojska z różnych środowisk, różnych zawodów, z wszystkimi cechami ich charakterów, wadami i zaletami, których przecież ani dyscyplina wojskowa, ani groza śmierci, w gruncie rzeczy nie zmieniają. Pokazuję młode pokolenie, które chciałoby zdobyć sławę bohaterów, dokonać wielkiego czynu, a nierzadko udaje im się to przez przypadek. Szeregowiec Orzeszko, to typ, którego nie brakuje w każdej armii. Sympatyczny pechowiec, któremu przy najlepszych chęciach wszystko wychodzi na opak, bohaterem zaś zostaje właśnie dzięki przypadkowi.

— A więc rodzaj polskiego Szwejka?

— Chyba tak. Zresztą szeregowiec Orzeszko nie przeze mnie jest wymyślony i od dawna był bohaterem wielu anegdot i dowcipów wojskowych.

„Generał" to czwarta z kolei pozycja Tadeusza Chmielewskiego po filmach „Ewa chce spać", „Walet pikowy" i „Dwaj panowie N.". „Ewa" zrobiła karierę światową, a specyficzny gatunek humoru, jaki reprezentuje sprawia, że wszystkie rozmowy z jej autorem rozpoczyna się od pytania: Czy ma pan zamiar kontynuować komedię typu „Ewy"?

— Istotnie wszyscy mnie o to pytają. Ale przecież od realizacji „Ewy" minęło sporo czasu i ja się przez te lata zmieniłem. Nie, to nie będzie kontynuacja tego gatunku. Jeśli tak można powiedzieć, to „Generał" będzie filmem raczej do uśmiechu, niż do śmiechu.

Zobaczymy, i to chyba już niedługo, bo realizacja filmu została zakończona. W tych dniach nakręcono ostatnie ujęcia plenerowe w lasach pod Tuszynem. Scena, którą opisaliśmy na początku, to właśnie jedno z ostatnich ujęć, choć w filmie zobaczymy je na początku. Przed powrotem do Łodzi ekipa przebywała w zamku Czocha koło Lubania Śląskiego, gdzie realizowano zamkowe plenery. Wnętrze piwnic zamkowych zbudowane było w atelier łódzkim.

Realizacja filmu dawała podobno sporo emocji. Bo choć to komedia, ale zawsze sporo prochu, dymu, sadzy i hałasu. I chociaż wszystko „na niby", to jednak w jednej z bitew ranny został... reżyser. Wprawdzie niegroźnie, bo ślepym nabojem, ale za to sprawdziła się jego teza, że bohaterem zostaje człowiek przez przypadek. Z innych „atrakcji" zanotowano komary w tuszyńskim lesie, a w zamku Czocha podobno straszyło, ale tę wiadomość podaje już na odpowiedzialność kierownika produkcji p. Ludgierda Bomanisa.

Obsada filmu zapowiada się interesująco. W głównych rolach zobaczymy: Stanisława Milskiego jako generała, Elżbietę Czyżewską jako Marusię i Jerzego Turka jako Orzeszkę. Autorem zdjęć jest Jerzy Stawicki, scenografii — Bolesław Kamykowski.

Czekamy więc na pierwszą polską komedię wojenną. Mamy nadzieję, że tym razem bez komentarza CWF!

T. Woj.

Tych dwoje niewątpliwie doszło do porozumienia (Elżbieta Czyżewska — Marusia i Jerzy Turek — Orzeszko).

KSIĄŻKI

Jan Józef Szczepański należy do najbardziej utalentowanych prozaików powojennego pokolenia, to znaczy do tych, którzy dopiero po wojnie wstępowali w szranki pisarskie. Szczepański debiutował w 1954 r. powieścią „Powrót Odysa" i w latach następnych wydał kilka tomów prozy, odznaczającej się oryginalnością pomysłów, rzeczowością stylu i — niejednokrotnie — postawą autorskiej przekory wobec „uświęconych" konwencji pojęciowych.

Wydany ostatnio tom opowiadań J. Szczepańskiego — „Moty!"*) jest właściwie powieścią biograficzną w jedenastu rozdziałach, powiązanych z sobą postacią bohatera.

Kolejność chronologiczna — od dzieciństwa aż do progu męskiej dojrzałości — jest tu zachowana, nie ma natomiast zwykłej ciągłości, spotykanej w oficjalnych życiorysach czy ankietach personalnych. Poszczególne ogniwa biografii Michała nie przystają ściśle do siebie, tworzą jakby oddzielne epizody, których zawartość treściowa określa pewien etap kształtowania się osobowości dziecka — chłopca — młodzieńca. Niejeden spośród jedenastu rozdziałów „Motyla" może być traktowany jako samoistna całość nowelistyczna.

Niewątpliwie — jest w tych opowiadaniach sporo elementów autobiograficznych, lecz zarazem typowych i „reprezentacyjnych" dla pokolenia, któremu wojna zrabowała młodość. Opowiadania końcowe, związane tematycznie z tragicznym wrześniem i jego następstwami, to bardzo interesujący, choć z konieczności syntetyczny obraz tamtych lat, podbudowany znaczną sumą jednostkowych i zbiorowych doznań. Niezależnie zaś od tego trzeba podkreślić, że wszystkie rozdziały tomu „Moty!" mają walor szczerości i wierności psychologicznej.

* * *

J. J. Szczepański opowiada nam o początkach życiowych losów swego bohatera, natomiast Jalu Kurek, pisarz znany i ceniony już w latach przedwojennych, jako tytułową postać swej nowej powieści „Kantata profesora Wróbla") pokazał człowieka stojącego u schyłku życia — emerytowanego nauczyciela śpiewu w szkołach gimnazjalnych. Jest to człowiek zacny, pogodny i bliźnim życzliwy; kocha muzykę, napisał przed laty wielką kantatę i marzy o jej wykonaniu na koncertowej estradzie; straciwszy w okresie wojennej zawieruchy żonę i syna, pozostał samotny, a teraz najbardziej boi się tego, by nie wyizolowano go z nurtu bieżącej rzeczywistości, by nie odstawiono go bezpowrotnie „na boczny tor". Czyni więc rozpaczliwe wysiłki, czasem używa nawet dziecinnych wybiegów, by manifestować komu tylko można swą nie słabnącą (tak sądzi) aktywność.**

Powieść Jalu Kurka jest właściwie subtelnym i głęboko odczutym studium o goryczy i smutku osamotnionej beznadziejnie starości. Aby dać pełny wymiar postaci profesora Wróbla, autor oświetlił ją z różnych stron: czytamy więc w powieści zwierzenia samego emeryta, a oprócz i obok tego — opinie i sądy o nim, wyrażane zarówno przez osoby mu bliższe jak i te, z którymi styka się przelotnie. Na tym nie koniec: Jalu Kurek stawia nieraz profesora w sytuacjach, które konfrontują jego „staroświeckie" poglądy i przeświadczenia z różnymi — nie zawsze budującymi — zjawiskami dzisiejszości, skąd okazja do jeszcze dokładniejszego wyeksponowania osoby sympatycznego staruszka.

Jestem przekonany, że tę ładnie napisaną książkę Jalu Kurka z zadowoleniem przeczytają nie tylko staruszkowie.

B. D.

*) Jan Józef Szczepański. „Moty!". Warszawa, „Czytelnik", 1963. Str. 320, cena 18 zł.

**) Jalu Kurek. „Kantata profesora Wróbla". Kraków, „Wydawnictwo Literackie", 1963. Str. 228, cena 12 zł.

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ

Kazimierz Kwaśniewski **(27)**

Zbrodniarz i panna

Przestali tańczyć i skierowali się w stronę stolika, przy którym usiadł Ziętek, rozglądający się w tej chwili za dziewczyną. Kiedy podeszła, uniósł się z miejsca. Szybko zlustrował oczyma twarz Małgorzaty, odpowiadając równocześnie skinieniem głowy na ukłon nieznajomego. Była zarumieniona, a oczy jej błyszczały może bardziej jeszcze niż przed paroma minutami. Właśnie ta zmiana w jej spojrzeniu była najbardziej zaskakująca. W ciągu dwu dni zmieniła się tak, że mimowolnie przyszły mu do głowy, gdzieś przeczytane słowa o oknach duszy... — Czy i dusza jej zdążyła się już zmienić?... — Wszystko to przemknęło mu przez myśl, kiedy podsuwając krzesełko Małgorzacie, patrzył nadal na młodego człowieka, starając się wywołać na swojej twarzy to, co fotografowie nazywają przyjemnym wyrazem.

— Pan, zdaje się, sam, prawda? I nie ma pan stolika?

— Nie... — Młody człowiek skłonił się lekko raz jeszcze i odwzajemnił uśmiech uśmiechem pełnym dyskrecji, uprzejmości i lekkiego zażenowania, w którym najwyraźniej było także pragnienie nienarzucania się. — Siedzę, na razie, przy barku i liczę na to, że coś się zwolni i zjem spokojnie kolację.

Ziętek wskazał mu krzesło.

— Może, w takim razie, usiądzie pan z nami i zamówi sobie coś tutaj?

— Dziękuję bardzo, ale nie chciałbym państwu...

— To drobiazg! — Zresztą, i tak nie posiedzimy długo. Przyjechaliśmy dzisiaj i siostra pewnie jest trochę zmęczona.

— W takim razie...

Młody człowiek zbliżył się i kapitan wyciągnął do niego rękę.

— Ziętek...

— Zawadzki... Pani też nie miałem jeszcze zaszczytu poznać...

Usiedli w końcu. Przez krótką chwilę milczeli.

— Napije się pan, prawda? — Nie czekając potwierdzenia, nalał młodemu człowiekowi wódkę do trzeciego kieliszka, który postawił na stole kelner, wyrosły jak spod ziemi przy stoliku.

— Czy tobie też, siostrzyczko?

— Tak... ale tylko jeszcze jeden...

— Od dawna pan w Zdrojach?

— Od dzisiaj, tak jak państwo

* * * * * * * * *

— Dobranoc państwu...

— Dobranoc... dobranoc... — Zatrzymali się wszyscy troje na krawędzi schodów pierwszego piętra. Zawadzki ruszył w górę, obejrzał się jeszcze raz na zakręcie i pokiwał im wesoło ręką. Odpowiedzieli unosząc dłonie na pożegnanie i ruszyli korytarzem.

— Miałem telefon od pułkownika... — powiedział Ziętek zatrzymując się przed drzwiami jej pokoju.

— I co?

— Pytał, co robimy. Powiedziałem, że na razie aklimatyzujemy się... Nie boisz się już?

— O wiele mniej. Było bardzo przyjemnie. To wcale nie tak trudno tańczyć, jak myślałam.

— Tylko nie zakochaj się nam od pierwszego wejrzenia. Przynajmniej do tego czasu, póki nie załatwimy naszej sprawy.

— W kim? — spojrzała na niego swymi wielkimi, niebieskimi, niewinnymi oczami.

— No, na przykład, w naszym nowym przyjacielu, doktorze Zawadzkim.

— Och, nie. Ty, przecież podobasz mi się sto razy więcej. A on wcale. Wiesz, co on powiedział?

— Co powiedział?

— Że jestem urocza... Naprawdę.

Kapitan chrząknął.

— Jestem tego samego zdania. Ale idźmy już spać. Dobranoc.

— Dobranoc...

Odszedł szybko i dochodząc do końca korytarza, odwrócił głowę. Stała z ręką na klamce, patrząc za nim, uśmiechając się. Zawołał przyciszonym głosem:

— Spać, spać!

Małgorzata skinęła główką, nacisnęła klamkę i zniknęła w głębi pokoju.

* * *

Stojąc przed lustrem w swojej cytrynowej, krótkiej pyjamie, pochyliła głowę w ukłonie i zbliżając usta do ust tej drugiej, szepnęła:

— „Pani jest urocza... u-ro-cza..."

Wyprostowała się i powiedziała swoim zwykłym, ale rozbawionym głosem:

— Małgosiu, idiotko, jak się zachowujesz? Spać, bo jutro z panem kapitanem Ziętkiem, twoim bratem, będziesz polowała na tego człowieka, który był na tyle głupi, że cię nie zabił... Nie dopilnował tego. Gdyby dopilnował, nie wiedziałabyś jak smakuje kawior... Kiedy go zobaczysz, pan kapitan Ziętek go zaaresztuje, a ty wrócisz do domu i znowu wszystko będzie jak dawniej...

Podeszła do łóżka i odrzuciła kołdrę. Postawiła nogę na pościeli i zamarła w tej pozycji, zastanawiając się. Wódka cicho szumiała w głowie i wydawało się jej, że pokój faluje lekko.

— Jak dawniej?... Czy na pewno?... Zdaje mi się, że się zmieniłam przez ten jeden dzień...

Położyła się powoli, nakryła kołdrą i przez chwilę leżała nieruchomo, zastanawiając się, z czego robią takie lekkie kołdry. Dotknęła jej palcami. Ale myśl powracała do kapitana Ziętka.

Małgorzata potrząsnęła głową i sięgnęła po leżącą na nocnym stoliku książkę. Przewracając machinalnie kartki, powiedziała cicho:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mały kącik językowy

Plener i plenum

Jedna z czytelniczek pyta, jakie jest pochodzenie wyrazu „plener" i czy prawidłowo jest on użyty w zdaniu: „Nadchodzi lato i coraz więcej mieszkańców Łodzi chce w pogodne niedziele wyruszać w plener".

Plener wywodzi się z języka francuskiego. Plein-air znaczy „pełne powietrze". Powstanie tego terminu wiąże się z historią malarstwa. W wieku XIX grupa artystów angielskich, a potem francuskich, rzuciła hasło: opuśćmy pracownie, malujmy pod gołym niebem, odtwarzajmy przyrodę, otoczenie, a zwłaszcza zmienność jego oświetlenia, grę barw i refleksów świetlnych.

Plenerzyści, to malarze pracujący w **plenerze,** czyli na powietrzu, **plenerym,** to reprezentowany przez nich kierunek. **Plenerowe** studia pejzażowe (a pejzaż jest także wyrazem francuskim, odpowiednikiem polskiego krajobrazu lub malowidła przedstawiającego krajobraz) były założeniem i ulubionym zajęciem impresjonistów (znowu francuski).

Ale „plener" nie pozostał jedynie własnością malarzy. Sięgnął po niego inny rodzaj sztuki — film. Z chwilą, gdy jego twórcy zaczęli opuszczać atelier i „kręcić" na ulicach miast, we wsiach, w górach i na morzu, wszędzie gdzie toczyła się akcja, naturalna sceneria lub dekoracja wybudowana na otwartej przestrzeni otrzymały nazwę pleneru. W mowie potocznej nazywa się tak także zdjęcia filmowe dokonywane poza atelier, w naturalnym otoczeniu. Aktorzy mówią: „Wyjeżdżamy na plenery". „Plenery robiono w Tatrach".

W zdaniu przytoczonym przez czytelniczkę wyraz plener nie jest szczęśliwie użyty. Nadaje on pewien żartobliwy odcień wypowiedzi, a to nie było chyba zamierzeniem autora artykułu o wczasach niedzielnych dla robotników. „Jadziem w plener, na Bielany" — tak mógłby rzec wiechowski pan Piecyk. „Proszę państwa, bierzcie z nas przykład i jutro od samego rana ruszajcie w plener" — w podpisie rysunku, na którym expressowy Polikarp i jego Pelasia są na wycieczce — wyraz ten wydaje się także na swoim miejscu.

Francuskie plein — cześć składowa „pleneru" — pochodzi od łacińskiego **plenus** — pełny. Przymiotnik ten dał początek wielu wyrazom, używanym powszechnie w naszym języku.

Jakże często mówimy o posiedzeniu **plenarnym** (walnym, w pełnej liczbie), w którego nazwie tkwi późnołacińskie plenarius, a jeszcze głębiej — plenus. Jakże często o **plenum** (w znaczeniu zebrania wszystkich członków jakiejś instancji partyjnej, związkowej, stowarzyszenia) nie zastanawiając się nawet, że ten zadomowiony już wyraz, to forma rodzaju nijakiego przymiotnika plenus. Plenum — pełne — zmieniło u nas przydział gramatyczny — stało się rzeczownikiem. Ale uwaga: w liczbie pojedyńczej jest to rzeczownik nieodmienny (próby odmiany: plenumu, na plenumie itp. skończyły się, na szczęście, niepowodzeniem). Liczba mnoga: plena, plenów itd. nie: plenumy).

W korespondencji handlowej i w ogłoszeniach reklamowych dość często można spotkać skrót P.T. np. „Zawiadamiamy P. T. klientów, że sklepy nasze są bogato zaopatrzone w takie artykuły, jak..." P. T. — pleno titulo — z należnymi tytułami, jest wyrazem szacunku dla klienta, a jednocześnie jeszcze jednym dowodem przeniknięcia do naszego języka łacińskiego przymiotnika plenus — pełny (tym razem w połączeniu z łac. titulus — tytuł, zaszczyt).

H. BODALSKA

P. S. Panu Zb. Nowakowi odpowiem w następnym kąciku.

Ostrożnie z puszkowym serem

Stacja San-Epid. i Prokuratura badają przyczyny zatruć pokarmowych

Wiadomość o zatruciu jadem kiełbasianym Heleny Maciejewskiej (zam. ul. Narutowicza 67) oraz pięciorga jej dzieci, lotem błyskawicy obiegła nasze miasto. Państwowa Inspekcja Sanitarna w piątek przez cały dzień nadawała komunikaty w radio i telewizji, a w dniu wczorajszym również w prasie, ostrzegając odbiorców paczek żywnościowych Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej przed spożyciem sera z puszek do momentu ustalenia, czy nie grozi to niebezpieczeństwem dla zdrowia, a nawet życia.

Komitet Pomocy Społecznej, Stacja San.-Epid i Prokuratura ustaliły listę osób korzystających z paczek i przez całą noc z piątku na sobotę odpowiedzialni pracownicy docierali do tych osób zabierając ser do badania.

Stwierdzono jednocześnie, że amerykańskie puszki z serem od dłuższego już czasu rozprowadzane są w Łodzi. **W okresie od stycznia do chwili obecnej rozprowadzono ok. 2 tysięcy takich puszek, w magazynach natomiast jest ich jeszcze ok. 1.200.**

Helena Maciejewska otrzymała ser w ubiegły piątek. Rodzina jej jadła ten ser od piątku przez kilka dni. Objawy zatrucia wystąpiły w czwartek, kiedy to całą rodzinę przewieziono do Szpitala im. Biegańskiego. W piątek o godz. 10 rano zmarła córka Maciejewskiej, 15-letnia Barbara. Stan jednego dziecka jest bardzo ciężki.

Helena Maciejewska poczuła się wczoraj, tj. w sobotę lepiej, odzyskała przytomność i rozmawiała z przedstawicielami Stacji San.-Epid. i Prokuratury. Chodziło m. in. o dokładne ustalenie, co jadła rodzina Maciejewskich w ciągu ostatnich dni. Według relacji Maciejewskiej, zarówno ona jak i dzieci jadły jeszcze dorsza. Nie wydaje się jednak możliwe, aby jad kiełbasiany znajdował się w tej rybie. Wszystko wskazuje raczej na obecność jadu w serze, tym bardziej, że literatura amerykańska wymienia podobne źródła zatruć.

Wbrew nazwie jad kiełbasiany ma niewiele wspólnego z przetworami mięsnymi. Jad wytwarzają drobnoustroje, które w postaci form przetrwalnikowych spotyka się często m. in. w ziemi, trawie, przewodzie pokarmowym zwierząt trawożernych. Nie są one dla człowieka tak długo groźne, dopóki nie znajdą się w warunkach pozbawionych tlenu. Wtedy zarodniki przekształcają się w formy wegetatywne, wydzielające toksynę nazywaną jadem kiełbasianym.

Obecnie trwają intensywne badania laboratoryjne pobranych prób sera — zarówno resztek znalezionych w mieszkaniu Maciejewskich, jak i z innych paczek. Część prób wysłana została również do Warszawy oraz do Krakowa. W Krakowie badać się je będzie na ewentualną obecność innej trucizny. Laboratorium Stacji San.-Epid. w Łodzi będzie już w poniedziałek miało wyniki badań.

Jeszcze raz przypominamy, że należy bezwzględnie powstrzymać się od spożycia sera z puszek. Objawy zatrucia jadem kiełbasianym są następujące: mdłości, wymioty, podwójne widzenie, opadanie powiek, suchość w gardle, chrypka. Czasami choroba przebiega bezgorączkowo. Objawy występują w 10—12 godzin po spożyciu zakażonej potrawy, ale mogą wystąpić również po kilku dniach. Dlatego **pożądane jest, aby wszyscy, którzy spożywali ser z puszek i mają dolegliwości, zgłosili się do swoich lekarzy rejonowych.**

(k. al.)

Premiery filmowe

24 bm. odbędzie się w kinie **„Bałtyk"** premiera filmu produkcji francuskiej pt. **„KAPITAN FRACASSE"** (reż. P. Gaspard-Huit). Jest to barwny film przygodowy. W głównej roli Jean Marais.

Poza tym we wszystkich kinach premierowych utrzymują się dotychczasowe pozycje, cieszące się u łodzian dużym powodzeniem. (w)

Od niedopałka papierosa...

Groźny pożar w szkole przy ul. Andrzeja Struga

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych wybuchł groźny pożar w Szkole Podstawowej nr 160 przy ul. Andrzeja Struga 24. Kiedy 8 oddziałów straży pożarnej przybyło na miejsce, na wyższych piętrach, w starym budynku szkolnym szalały już płomienie.

Tylko dzięki niezwykłej ofiarności strażaków udało się uratować gmach, część dachu została jednak zniszczona oraz wypalił się strop pomiędzy II a III piętrem.

Jak się dowiadujemy, przyczyną powstania pożaru było lekkomyślne pozostawienie w pomieszczeniu Ośrodka Metodycznego, mieszczącego się w tej szkole, w koszu wiklinowym na śmieci — tlącego się niedopałka papierosa. (j. kr.)

Koncert w Parku Poniatowskiego

Dziś, (23 bm.) o godz. 16 w muszli koncertowej w Parku Poniatowskiego, odbędzie się koncert, w którym wystąpią: Delfina Ambroziak (sopran), A. Brzozowski (klarnet), E. Dulski (tenor), B. Pietrzak (skrzypce) i A. Rokicki (trąbka) oraz Wojskowa Orkiestra Garnizonowa pod dyrekcją L. Kaszewskiego.

POGODA

Jak przewidują synoptycy, dziś w Łodzi będzie zachmurzenie duże, okresami umiarkowane, z możliwością przejściowych opadów i skłonnością do burz. Temperatura maksymalna ok. 19 st. C, wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie i południowo-zachodnie.

Jutro możliwe przelotne opady.

Drużyna sanitarna PCK z zakładów 1 Maja najsprawniejsza

Zdjęcie przedstawia drużynę Zakładów im. 1 Maja w akcji bojowej.

Przez dwa dni odbywały się ogólnołódzkie eliminacje drużyn sanitarnych PCK działających przy zakładach pracy. Spośród 53 drużyn najlepszą okazała się drużyna Zakładów im. 1 Maja. Na drugim miejscu znalazła się drużyna Zakł. im. Dzierżyńskiego, a na trzecim drużyna Zakł. im. Marchlewskiego.

Wszystkie drużyny wykazały na ogół bardzo dobry poziom pod względem dyscypliny i dobre przygotowanie w udzielaniu pierwszej pomocy. (k)

Foto: L. Olejniczak

100 absolwentów najstarszego studium języków obcych

Na najstarszym w Łodzi Studium Języków Obcych, działającym przy ZNP — odbyła się onegdaj uroczystość zakończenia roku szkolnego. Na ogólną liczbę 500 słuchaczy (którzy zostali promowani na następny rok), ponad stu kursantów otrzymało świadectwa ukończenia studium w zakresie języka angielskiego, francuskiego, bądź też niemieckiego.

Uroczystość przebiegła w niezwykle miłej i serdecznej atmosferze, co należy przypisać w pierwszym rzędzie kierownictwu studium z mgr **Klemensem Kwiatkowskim** na czele. Symboliczna lampka wina urozmaiciła udany program artystyczny w wykonaniu zarówno słuchaczy studium (recytacje, piosenki w językach obcych) jak i zespołu działającego przy Klubie Nauczyciela (Montaż słowno-muzyczno-wokalny pt. „Od Reya do Sztaudyngera"). (x)

W kilku zdaniach

◆ **W 40 rocznicę powstania OM TUR odbędzie się staraniem ZMS akademia b. działaczy OM TUR-owskich. Uroczystość zorganizowana będzie w sali Filharmonii w poniedziałek (24 bm.) o godz. 18.30.**

◆ **W Szkole Podstawowej nr 143 (ul. Kuźnicka 12) czynna jest w dniach od 22 do 28 bm. od godz. 9.30 do 13.30 wystawa Ligi Ochrony Przyrody.**

◆ **Klub Kobiet (A. Struga 1) zaprasza na wieczór pt. „Sytuacja kobiety i rodziny w nowych Chinach", który poprowadzi Irena Sroczyńska, wiceprzew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy, w dniu 24 bm. o godzinie 18.**

U kogo zgaśnie światło?

24 bm. od godz. 8 do 17 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla ulic: Drużynowej, Kwiatowej, Snopowej, Pługowej, Łubinowej, Azotowej, Bajana, Złotno, Rzepakowej, Mocarnej, Rąbieńskiej i Rezedowej.

W okresie od 24 bm. do 10 lipca w godz. od 7 do 15 przerwa w dopływie energii elektrycznej dotyczyć będzie ulic: Ksawerowskiej, Rafowej, Patriotycznej, Murawy i Goplany.

Kino „Przedwiośnie" będzie odbudowane

Po katastrofie, która wydarzyła się w ubiegłym tygodniu podczas remontu „Przedwiośnia" — cały teren kina zabezpieczono i roboty zostały przerwane.

Jak się dowiadujemy, na początku przyszłego tygodnia od będzie się konferencja zwołana przez inwestora — ZG Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, podczas której rozstrzygnięte zostaną dalsze losy kina. **Wiadomo jednak iż zostanie ono odbudowane.** Podczas konferencji ustali się m. in., czy odbudowa przywróci mu poprzedni kształt, czy też będzie połączona z modernizacją. (j. kr.)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	97
Pogot. Ratunkowe	09
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	555-55
	333-33

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) godz. 19.15 „Ten, który dotrzymuje słowa", 24.6. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Dzika kaczka". 24.6. nieczynna

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Orfeusz w wężowej skórze" (bilety ważne z dnia 14 czerwca). 24.6. g. 16 „W pustyni i w puszczy"

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 11 „Kot w butach". 24.6. g. 19.15 „Kobietki, kobietki"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) nieczynny

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Can-Can" (dozwolone od lat 16). 24.6. nieczynna

OPERA — nieczynna, 24.6. (T. Nowy) g. 19 „Pajace-Coppelia"

ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 15 „Biuro tajnych detektywów". 24.6. — jak wyżej g. 17.30

PINOKIO (Kopernika 16) g. 12 (w ZOO) „Gwizdała wilk", g. 17.30 „Porwanie w Tiutiurlistanie". 24.6. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) nieczynny

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne we wtorki i czwartki g. 11—19, środy, piątki i soboty 9—15, w niedziele 10—16. Wystawa „Szkice olejne Jana Matejki" — czynna w godzinach otwarcia muzeum

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13). Wystawa „Powszechny strajk włókniarzy w 1933 r." „Broń i pamiątki powstańców 1863 r." g. 11—18.

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA — (Piotrkowska 282) Wystawa „1000 lat włókiennictwa" czynna codziennie (prócz poniedziałków) w godz. 11—18.

SALE WYSTAWOWE (ul. Więckowskiego 36) Doroczna wystawa prac uczniów PLST czynna codziennie g. 11—18.

ZOO — czynna g. 9—19.

PALMIARNIA — czynna od g. 10 do 16 (prócz poniedziałków).

WYSTAWY

KLUB DZIENNIKARZA (Piotrkowska 96) Wystawa rzeźby Wacława Kondika.

HALA SPORTOWA (Worcella 21). Wystawa rysunków dziecięcych — czynna w godz. 10—17

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Krążownik szos" pr. fr., dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 24. 6. „Kapitan Fracasse" (panorama) dozw. od lat 16 pr. fr. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Smarkula" prod. pol.; dozw. od lat 16; g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 24. 6. — jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) „Poślubny rejs" prod. ang. dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 24. 6. — jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego nr 16) „Strachy zamku Spessart" prod. NRF, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 24. 6. — jak wyżej

STYLOWY - LETNIE (Kilińskiego 123) „Dziewczyna w hotelu" prod. USA g. 20.45 (kino czynne tylko w dni pogodne): 24. 6. — jak wyżej

TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Światła na mordercę" pr. franc. g. 20.45 (kino czynne tylko w dni pogodne). 24. 6. — jak wyżej

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (Traugutta 18) „Czerwone berety" pr. pol. dozw. od lat 16 g. 15.15, 17.30, 20 24. 6. — jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Biały Kanion" (panorama) prod. USA dozw. od lat 14 g. 15.30, 19 24. 6. — jak wyżej

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Orkiestra wojskowa" prod. węg. dozw. od lat 14 g. 14, 16, 18, 20. 24. 6. g. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Tysiąc oczu doktora Mabuse" pr. NRF, dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 24. 6. — jak wyżej

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Kanciarze Sp. Akc." pr. ang. dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 24. 6. „Diabeł morski" prod. radz. dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Wojna i pokój" prod. USA dozw. od lat 12 g. 15, 19. 24.6. — jak wyżej

DKM (Nawrot 27) „Prawda" pr. franc. dozw. od lat 18 g. 17, 19.30 24.6. „Cztery serca" pr. radz. dozw. od lat 14, g. 18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Kiedy nastaje lato", „Cebulek", g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 24. 6. — jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „Szczęśliwie się skończyło" pr. USA dozw. od lat 18, dod. „Islam" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 24. 6. — jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) „Bibi" g. 12, „Kto sieje wiatr" prod. USA, dozw. od lat 12 g. 15.45, 18, 20.15. 24. 6. „Kto sieje wiatr" g. 15.45, 18, 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Serce i szpada" (panorama) prod. franc. dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 24. 6. — jak wyżej

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Wozy jadą na zachód" (panorama) prod. USA, dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20, 24. 6. — jak wyżej

ODRA (Przędzalniana 68) g. 13 „Gapa", „Babette idzie na wojnę" (panorama) prod. franc. dozw. od lat 12 g. 14.45 17, 19.15. 24. 6. „Klub kawalerów" prod. pol, dozw. od lat 16 g. 16.45. 19

OKA (Tuwima 34) „Niedziela w niedzielę" prod. greckiej dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20 24. 6. nieczynne

POPULARNE (Ogrodowa 18) „S.O.S. Titanic" pr. ang. dozw. od lat 12 g. 17, 19.15 24. 6. — jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Karaluszysko" g. 11, „Szkarłatne żagle" (panorama) pr. radz. dozw. od lat 12 g. 16, 18, „Wszyscy na scenę" pr. USA dozw. od lat 16, g. 20. 24. 6. „Szkarłatne żagle" g. 16, 18, „Wszyscy na scenę" g. 20

REKORD (Rzgowska nr 2) „Kozacy" prod. radz. dozw. od lat 14 g. 14, 16, 18, 20. 24. 6. „Kozacy" g. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Dziewczęta" (panorama) prod. radz. dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 24. 6. — jak wyżej

SOJUSZ (Piatowcowa 6) „Koncert" g. 14, „Wołga, Wołga" prod. radz. dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19. 24. 6. „Szalona noc" prod. meks. dozw. od lat 18 g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Gangsterzy i filantropi" prod. pol. dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20 24. 6. — jak wyżej

TATRY (Sienkiewicza 40) „Jacek w kosmosie", „Porwanie", „Król Midas", „Luks" g. 11, 12, 13, 14, 15, 16, „Samson" (panorama) prod. pol. dozw. od lat 14 g. 17.30, 20. 24. 6. „Jacek w kosmosie", „Porwanie", „Król Midas", „Luks" g. 16, „Samson" godz. 17.30, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Ogniomistrz Kaleń" — prod. pol. dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 24.6. „Stokrotka" pr. franc. dozw. od lat 18 g. 19

STUDIO (Lumumby 7-9) „Czarne skrzydła" (panorama) pr. pol. dozw. od lat 16 g. 15, 17.15, 19.30. 24. 6. „Miłość i gniew" pr. ang. dozw. od lat 18 g. 17.15, 19.30

CZAJKA (Płonowa nr 18) „Irena do domu" prod. pol. dozw. od lat 7 g. 15, „Alibi nie wystarcza" prod. czesk. dozw. od lat 18 g. 17, 19. 24. 6. nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) „Miś i zając" bajki g. 11, 12, „Futrzany gang" prod. ang. dozw. od lat 12 g. 13, 15, „Ostatnia miłość" prod. franc. dozw. od lat 18 g. 17, 19, 24. 6. „Futrzany gang" g. 16, 18, „Ostatnia miłość" g. 20

POLESIE (Fornalskiej 37) g. 14 „Bajki", „Cadet Rousselle" prod. franc. dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19, 24. 6. „Złodziej z Bagdadu" prod. ang. dozw. od lat 12 g. 17, 19

ENERGETYK (Al. Politechniki, róg Felsztyńskiego) „Piękna Luretta" prod. węg. dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 24. 6. nieczynne

DYŻURY APTEK

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Rzgowska 51, Pl. Wolności 2.

24. 6.

Tuwima 19, Piotrkowska 67, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24-bis, Piotrkowska 127.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna — z 11 i 12 Rejonowej Poradni „K" z dzielnicy Widzew oraz z dzielnicy Polesie z poradni „K" przy ul. Fornalskiej 25

Szpital im. dr H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7-9, przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście oraz z dzielnicy Polesie z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Wólczańskiej 18.

Szpital im. dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34-36, przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty z 10 Rejonowej Poradni „K" z dzielnicy Widzew oraz z dzielnicy Polesie z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Kasprzaka i Srebrzyńskiej 75.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Jonschera, ul. Miłionowa 14.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, Sporna 36-50.

24. 6.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im dr Jonschera, ul. Miłionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ I NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w godzinach od 7 do 13.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

WIECZOROWA POMOC LEKARSKA udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137 udziela pomocy w domu choremu dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

CO? gdzie? KIEDY?

O wejście do II ligi

Włókniarz (Ł) liderem

po zwycięstwie nad Mazurem 2:1 (2:0)

Bramki dla gospodarzy zdobyli w 17 min. Koc, w 45 min. Wojnowski — w obydwu wypadkach przy decydującym współudziale Jaksia.

Sędziował p. Bisztyg z Katowic, widzów ponad 7 tys.

Włókniarz grał w składzie: Bujak, Raszkiewicz, Kłos, Staszewski, Hereziński, Zalega, Garkut, Pilarski Jakś, Koc, Wojnowski.

Pierwszą niespodzianką była nieoczekiwanie duża frekwencja na trybunach. Wynikało z niej, iż Włókniarz zdobył uznanie łódzkich kibiców. Dał tego uzasadnienie w pierwszej części meczu. W drugiej poszło już znacznie gorzej.

Mazura z Ełku znamy dobrze od roku. Ponownie wystąpił on z rutynowanym Karpowiczem na środku napadu i z nieprzeciętnie utalentowanym Michalczykiem na prawym skrzydle.

Drużyna o raczej słabych walorach technicznych, nienagannie jednak przygotowana kondycyjnie, była bliska sprawienia niespodzianki. Dokąd dawała się „nabierać" na chytre zagrywki przeciwnika, Włókniarz był panem sytuacji. Ale, w ciągu pierwszej części meczu rozpoznano, iż łodzianie mają obezwładnioną lewą flankę napadu, niewiele lepszą obsadę na prawym skrzydle i tylko gestykulującego prawego łącznika, co zmieniło gruntownie zasady walki Mazura. Od 46 min. częściej dochodziło do gorących spięć pod bramką Włókniarza, niż na polu karnym gości.

Mimo to łodzianie napewno zasłużyli na zwycięstwo, do którego walnie przyczynili się Jakś w napadzie, obydwaj pomocnicy i Staszewski w obronie.

☆

W stolicy miejscowa Warszawianka zremisowała z Lublinianką — 2:2 (1:2). W tabeli prowadzą piłkarze Włókniarza 3 pkt. przed Lublinianką i Mazurem — po 2 pkt.

Ostatni mecz sezonu

Legia — Gwardia

Największym wydarzeniem sportowym dzisiejszej niedzieli będzie mecz ligowy bokserskich reprezentacji Legii i Gwardii. Rozegrany zostanie on o godzinie 11 w Pałacu Sportowym.

Bokserów Legii powitamy jako zdobywców tytułu mistrza drużynowego Polski, a pięściarzy Gwardii jako... faworytów dzisiejszego meczu. W pierwszym spotkaniu ligowym rozegranym w Warszawie, mało brakowało pięściarzom Gwardii do uzyskania wyniku remisowego, a nawet zwycięstwa. Dziś nadarza się doskonała okazja, by zrewanżować się na własnym ringu za poniesioną w Warszawie porażkę 9:11.

Kierownictwo Gwardii dokłada starań, by drużyna łódzka mogła wyjść na ring w najsilniejszym składzie. Brano pod uwagę zawodników znajdujących się w najlepszej formie. Z tego względu zapadła decyzja zrezygnowania z udziału Drożdżała. Zastąpi go młody Pacholski albo Kardas.

Przed spotkaniem ligowym rozegrane zostaną dwie towarzyskie walki z udziałem mistrzów juniorów Polski Flaszmana i Rynkiewicza. Ponadto Józefowiczowi wręczony zostanie upominek za rozegranie 200-setnej walki. (n)

Nie powiodło się w Bydgoszczy

Polonia — Start 1:0 (1:0)

Jedyną bramkę meczu zdobył Komasa w 23 min. Padła ona zresztą w dość przypadkowych okolicznościach. Gospodarze zdołali wykorzystać moment zamieszania, ale Królikowski w danym wypadku nie ponosi winy.

Start miał szereg okazji do wyrównania. Niestety nie wykorzystał ani jednej. Napastnicy zawodzili na całej linii, z uporem stosując krótką grę. W ogóle poziom meczu był słabiutki.

Polonia okazała się zespołem o tyle lepszym, że ruchliwszym.

Łodzianie byli energiczniejsi w drugiej połowie. Mimo iż atak grał słabo, przy nieco lepszej dyspozycji strzałowej mógłby uratować przynajmniej jeden punkt. Kapitalną okazję zaprzepaścił Pawłowski, a w ostatniej minucie meczu — Michalski.

Start grał w składzie. Królikowski, Sobolewski, Kuchnicki, Szewiałło, Bończak, Matysik, Łazarek, Pawłowski, Michalski, Soporek, Markiewicz.

Balcerowski — Tarnowski 3:3

Balcerowski osiągnął tylko remis w sześciorundowym spotkaniu szachowym z Tarnowskim. W czwartej i piątej partii obaj rywale podzielili się punktami, ostatnią, rozegraną wczoraj, wygrał łodzianin, co w sumie dało rezultat 3:3. Jest on korzystniejszy dla Tarnowskiego, który w ten sposób uzyskał miejsce w reprezentacji Polski, a Balcerowski będzie pierwszym jej rezerwowym.

☆

W sobotę rozegrano trzy dalsze mecze przedostatniej kolejki rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Oto wyniki:

Bałtyk Gdynia — Polonia Gdańsk 3:1 (1:1).

Garbarnia Kraków — Śląsk Wrocław 0:0.

Raków Częstochowa — Piast Gliwice 2:1 (0:1).

Tenisowe mistrzostwa Łodzi zakończone

W rozegranych na kortach ŁKS tenisowych mistrzostwach Łodzi w klasie seniorów padły następujące wyniki:

Finał gry pojedynczej mężczyzn: Mozolewski ŁKS — Stolecki ŁKS 3:6, 6:3, 7:5, 6:1. Trzecie miejsca zajęli: Holeksa ŁKS i Kopczyński ŁKS.

Finał gry pojedynczej kobiet: Dowbór-Lewandowska ŁKS — Prószczyńska MKT 6:0, 6:1. Trzecie miejsca zajęły Rakowska ŁKS i Marciniakowa ŁKS.

Finał gry podwójnej mężczyzn: para Holeksa, Piotrowski ŁKS — Mozolewski, Stolecki ŁKS 6:2, 6:4.

Finał gry mieszanej: para Rakowska, Holeksa ŁKS — Marciniakowa, Mozolewski ŁKS 1:6, 6:4, 6:4.

Finał gry podwójnej kobiet: para Marciniakowa, Rakowska ŁKS — Szambelan, Augustyniakówna MKT 4:6, 9:7, 6:3.

Nikula poprawia rekord Europy

Na zawodach lekkoatletycznych w Kauhava Penti Nikula uzyskał w skoku o tyczce wysokość 5,01, bijąc o 1 cm własny rekord Europy, ustanowiony 5 maja w Pori.

46.3 Badeńskiego

najlepszym wynikiem meczu

Polska-Włochy 62:43

Wczoraj na stadionie Cracovii rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne mężczyzn Polska — Włochy. Po pierwszym dniu prowadzą nasi reprezentanci 62:43.

Pierwszy dzień nie przyniósł większych emocji. Należy to tłumaczyć osłabieniem składów obu reprezentacji. W zespole włoskim zabrakło na starcie najlepszego zawodnika — mistrza Europy w biegu na 400 m ppł. — Morale, (przyjechał on do Krakowa jako sprawozdawca prasowy) oraz sprintera Ottolinny. Nasza drużyna wystąpiła bez Zimnego, Krzyszkowiaka, Gronowskiego, Begiera, Gawrona i Zielińskiego. Ten ostatni brał udział tylko w sztafecie 4 x 100 m — rezygnując z występu na 100 m. Stąd też w kilku konkurencjach poziom był niższy, niż można było się spodziewać.

Ale nie we wszystkich. Młody 400-metrowiec warszawskiej Legii Andrzej Badeński jeszcze raz potwierdził swe wielkie możliwości. Na dystansie 400 m odniósł efektowne zwycięstwo poprawiając rekord życiowy, oraz najlepszy tegoroczny wynik europejski o 0.1 sek. Wydaje się, że rezultat 46,3 nie jest ostatnim słowem tego utalentowanego biegacza.

Nasza reprezentacyjna sztafeta 4 x 100 m startująca w składzie: Jóśkowiak, Zieliński, Syka i Foik uzyskała najlepszy w tym roku wynik w Europie 40,0.

Zaciętą walkę stoczyli na 100 m Polacy Syka i Jóśkowiak z najlepszym sprinterem włoskim Berrutim. Wszyscy uzyskali jednakowy czas 10,4, ale sędziowie przyznali zwycięstwo Syce.

Weterani naszej drużyny: Sidło, Radziwonowicz, Piątkowski, Schmidt nie sprawili zawodu. Z młodszych zawodników na wyróżnienie zasłużył przede wszystkim Sokołowski, który w skoku o tyczce po przejściu 4.50 atakował wysokość 4,73, niestety bez powodzenia.

4 polskie drużyny w walkach „Intertoto"

Kontakty z zagranicą to rzecz niezbędna. Bez nich trudno mówić o podniesieniu poziomu naszej piłki nożnej. Wiele nadziei kierownictwo futbolu pokłada w rozgrywkach „Intertoto", w których uczestniczyć będą cztery czołowe drużyny tabeli: Ruch, Zagłębie, Polonia bytomska i Odra. Mistrz Polski Górnik, wyjeżdża, jak wiadomo, na rozgrywki do Stanów Zjednoczonych.

Pierwsze mecze w turnieju „Intertoto" odbędą się w najbliższą niedzielę. Rola gospodarza przypadła tylko Polonii, pozostałe trzy drużyny grają na wyjazdach.

Przeciwnikiem Polonii będzie Jednota z Trenczyna, wicemistrz CSRS. Mecz odbędzie się na stadionie w Chorzowie. Ruch wyjeżdża do Belgradu i — w zespole OFK Beograd znajdzie najgroźniejszego przeciwnika. Jedenastka OFK Beograd jest przecież wicemistrzem Jugosławii i w poprzednim turnieju doszła do półfinału.

Zagłębie wystąpi w NRD przeciwko Motorowi z Jeny, zespołowi znanemu z gry niezwykle twardej, nieustępliwej. To również zeszłoroczny półfinalista. Przegrał z Atletico Madryt 1:2 i 0:2. Wreszcie w Kladnie (Czechosłowacja) przeciwnikiem Odry będzie tamtejszy zespół SONP.

Gdzie spędzimy niedzielę poza Łodzią?

Jeśli pogoda dopisze, radzimy wybrać się do Grotnik. W ośrodku wypoczynkowym Budowlanych odbędzie się dziś, tj. w niedzielę impreza rozrywkowa, która rozpocznie się już rano. Przewidziane są wyścigi kajakami i gra w siatkówkę. Od godz. 11 występy artystyczne. (K)

Dzisiejsze imprezy sportowe

BOKS. Gwardia — Legia (Warszawa) I liga, godz. 11 w Hali Sportowej.

ŻUŻEL. Tramwajarz — Start (Gniezno) II liga, godz. 17, Plac 9 Maja.

MOTOCYKLIZM. Wyścigi do I eliminacji o mistrzostwo okręgu łódzkiego w obwodzie zamkniętym na autostradzie warszawskiej. Start o godz. 8 i 9 oraz 13 i 17.

Spartakiada widzewskiej dzielnicy

w Księżych Młynach

W ramach spartakiady dzielnicy Widzew przeprowadzanej w miejscowości Księże Młyny (za Poddębicami) odbędą się dziś zawody sportowe. Rozegrany zostanie między innymi turniej w piłce siatkowej z udziałem drużyn: Widzewa, Anilany, Neru z Poddębic i LZS z Mikołowic. Amatorzy lekkoatletyki będą mogli na miejscowym boisku popisywać się skokami w dal i rzutami dyskiem, kulą i oszczepem. Przewidziane są również zawody pływackie na Warcie.

Z widzewskich zakładów pracy do Księżych Młynów wybiera się około 2 tysięcy uczestników spartakiady.

ZE ŚWIATA

BERLIN. — Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Berlinie z Polaków Kwiatkowski zajął drugie miejsce w pchnięciu kulą uzyskując 17,61.

Bardzo dobry rezultat osiągnął w rzucie oszczepem radziecki zawodnik Łusis — 83.65.

☆

W zachodnioniemieckiej miejscowości Wesel rozegrano międzypaństwowe spotkanie amatorskich bokserskich reprezentacji NRF i Holandii. Zwyciężyli Niemcy 14:6. W porównaniu z ostatnimi Mistrzostwami Europy w Moskwie zespół niemiecki wystąpił w zupełnie innym składzie.

☆

BERLIN. — Na międzynarodowych regatach wioślarskich na torze w Gruenau piękny sukces odniósł polski skifista Kubiak wygrywając wyścig jedynek w czasie 7.24.4. Drugie miejsce zajął reprezentant NRD Fehling — 7.27,4, a trzecie inny Niemiec.

Z polskich załóg zwyciężyła jeszcze czwórka bez sternika uzyskując czas 6.31,2.

☆

NOWY JORK. W St. Louis rozpoczęły się 75 lekkoatletyczne mistrzostwa USA w lekkiej atletyce. W pierwszym dniu padł 1 rekord świata. Jego autorem został świetny sprinter Bob Hayes, który dwukrotnie przebiegł 100 y. w 9,1, tj. o 0,1 sek. lepiej od poprzedniego rekordu świata, należącego do Amerykanina Budda i Kanadyjczyka Jerome. Hayesowi w biegu finałowym pomagał wiatr, ale jego rezultat z półfinałów został osiągnięty w przepisowych warunkach.

Rendez-vous w Anilanie

Oczywiście nie w sobotę, a dziś, w niedzielę, 23 czerwca odbędą się TRADYCYJNE SOBÓTKI, organizowane przez Klub Sportowy „Anilana" i naszą redakcję.

W programie:

- PUSZCZANIE WIANKÓW,
- WYSTĘPY ZESPOŁU GITAR HAWAJSKICH ŁAWRUSIEWICZA,
- SOLISTÓW „MARIMBY",
- POKAZ OGNI SZTUCZNYCH,
- ATRAKCJE SPORTOWE.

Impreza przeprowadzona będzie na pływalni „Anilany" (na Widzewie). Początek o godz. 20.30. Dojazd tramwajami linii 10 i 18.

ŻYCZYMY PRZYJEMNEGO WIECZORU!

— Serwus Jurek! Pojęcia nie miałem, że zaangażowałeś się do tych wodnych atrakcji.

— Żadne atrakcje, po prostu jakiś kretyn wepchnął mnie do wody!

— Czy jak ktoś nie ma wianków to może puścić na wodę coś innego?

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 23 CZERWCA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 W. A. Mozart: Divertimento B-dur. 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Wycieczka". 10.20 Koncert życzeń. 11.40 Magazyn Nowości Techniki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie". 12.20 Muzyka rozrywkowa. 12.50 Niedzielny kiermasz muzyczny. 12.30 Audycja aktualna. 13.40 Gra Polska Kapela. 14.15 „Zielony Magazyn". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 (Ł) „Wesoły Autobus" nr 56. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Słuchowisko pt. „Korona św. Stefana". 17.20 Popołudniowy cocktail taneczny. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 D. c. popołudniowego cocktailu. 18.45 „Zespół Dziewiątka". 19.05 I Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 „Mikrofon dla wszystkich". 22.00 Utwory skrzypcowe. 22.20 „Rzecz o Alkasymie i Nikolecie" — słuch. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 „Radiopro blemy". 8.50 (Ł) Omówienie programu. 8.55 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 (Ł) „Program tygodnia". 10.30 (Ł) Opowieść dźwiękowa z cyklu: „W naszym mieście". 11.00 Polskie pieśni chóralne. 11.20 „Zespół Dziewiątka". 11.40 Słuchamy muzyki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Transmisja koncertu muzyki popularnej. 12.55 Felieton historyczny. 13.15 D. c. koncertu. 14.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 14.02 (Ł) Nowości Wydawnictwa Łódzkiego — montaż. 14.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 15.00 Dla dzieci słuch. J. Żylińskiej pt. „Amy" wg pow. K. Dickensa „Mała Dorrit", cz. I. 15.57 Chwila muzyki. 16.00 I Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.20 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.50 Transm. meczu l. a. Włochy — Polska. 19.35 (Ł) „Filmowa paleta" — aud. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 „Melodie siedmiu stolic". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Melodie rozrywkowe. 21.35 Gra Ork. Taneczna Rozgł. Śląskiej p. d. Jerzego Haralda. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Kalejdoskop melodii rozrywkowych. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.30 TV kurs rolniczy: „Jak zwiększyć powierzchnię uprawy pszenicy" (W)
10.25 Przerwa
13.18 Program dnia (Ł)
13.20 Koncert muzyki popularnej, rozrywkowej i tanecznej w wykonaniu orkiestr warszawskich PR (W)
14.30 Teatrzyk dla przedszkolaków: „Biwak" — widowisko lalkowe Anny Chodorowskiej (W)
15.00 Niedzielna biesiada (W)
15.45 Film fabularny: „Sprawa 306" prod. radz. dozw. od lat 12 (W)
17.15 „Miks" — magazyn rozrywkowy. Reżyseria — Olga Lipińska. Scenografia — E. Lipiński. Oprac. muzyczne — E. Pałłasz (W)
18.00 Sprawozdanie sportowe (Kraków i Wrocław)
19.50 Dobranoc (W)
20.00 Dziennik telewizyjny (W)
20.30 „Myszy i ludzie" — film fab. prod. USA dozwolony od lat 14 (W)
22.10 Sportowa niedziela (W)
22.30 „Białe noce" — program estradowy (Leningrad)

PONIEDZIAŁEK, 24 CZERWCA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Muzyka poranna. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 Gra duet fortepianowy Rawicz i Landauer. 9.20 Koncert popularny. 10.10 Aud. historyczna. 10.20 Muzyka. 10.30 Koncert poranny. 11.00 Koncert rozrywkowy. 11.56 Komunikat o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Rolniczy kwadrans. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Na swojską nutę". 13.00 Popołudniowy koncert symf. 14.00 „Zła godzina" — fragm. 14.30 Melodie filmowe. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół". 15.30 Reportaż o organach oliwskich. 15.55 Gra ork. A. Kostelmetza. 16.05 „Kurtyna w górę". 16.35 Program młodzieżowy „Pół żartem pół serio". 17.00 Wiadomości. 17.05 Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki". 17.30 Słuch. G. Karskiego pt. „Don Kichot". 18.00 Uniwersytet Radiowy. 18.10 Aktor i wspomnienie — Władysław Walter. 18.30 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 18.45 Radioreklama. 18.55 „Pięć minut o wychowaniu". 19.00 Grają orkiestry rozrywkowe. 19.30 Koncert solistów. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 R. Sielicki: Szkice polskie. 20.45 „Ze wsi i o wsi". 21.00 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symfonicznej PR. 21.53 „Było to w marcu" — fragm. 22.08 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Fala 56. 8.50 Muzyka poranna. 9.20 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 9.31 Utwory na harfę. 9.45 Radiowy kurs nauki języka francuskiego. 10.00 Melodie rozrywkowe. 10.30 „W Jezioranach". 11.00 F. Mendelssohn-Bartholdy: Oktet Es-dur na smyczki op. 20. 11.30 Muzyka narodów radzieckich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka baletowa. 12.45 (Ł) „Głos młodych" — rep. 12.55 (Ł) „Naukowcy — rolnikom". 13.00 Muzyka rozrywkowa. 13.25 „Pani Bovary" — odc. 1. 13.40 Program dnia. 13.45 (Ł) Informacje dnia. 13.50 (Ł) „Aktualności łódzkie". 14.05 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.45 M. K. Ogiński: Romanse. 15.00 Porter: Wiązanka melodii. 15.10 Pieśni o Sobótce. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Morskie przygody wesołego Jacka". 15.50 Muzyka. 16.00 Wiadomości. 16.05 Posłuchajmy muzyki i o muzyce. 16.30 Wiązanki taneczne. 16.40 Gra Romantyczna Siódemka. 17.00 (Ł) Radioreklama. 17.10 (Ł) Omówienie progr. 17.15 (Ł) Gra rumuński zespół rozrywkowy. 17.30 (Ł) „Aktualności łódzkie". 17.45 (Ł) „Nasza droga „Hortensja" — rep. 18.00 (Ł) Nowe nagrania Ork. Mandolinistów. 18.20 (Ł) Fragmenty oper. 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „W 20 rocznicę Wojska Polskiego". 19.55 (Ł) Koncert życzeń. 20.35 (Ł) XX audycja z cyklu: „Parolas Lodzo pri Esperanto-Movado". 21.00 Z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 22.00 „Spotkanie z morzem". 22.30 Z cyklu: „Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej. 22.59 Zapraszamy do tańca w rytmie ork. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

17.54 Łódzkie wiadomości dnia
18.00 Zrobimy to sami — program dla dzieci (W)
18.15 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W)
18.45 Temat tygodnia — „Truciciele" (Ł)
19.15 „Kino Krótkich Filmów" — program prowadzi red. B. Michałek (W)
19.50 „Dobranoc" (W)
20.00 Dziennik telewizyjny (W)
20.30 „Wiosna nad Odrą" — program publicystyczny (Katowice)
20.55 Teatr TV: „Pierwszy dzień wolności" — sztuka Leona Kruczkowskiego. Reżyseria — Adam Hanuszkiewicz. Scenografia — Xymena Zaniewska. Wykonawcy — Iga Combrzyńska, Emilia Krakowska, Iwa Młodnicka, Bogusz Bilewski, Henryk Borowski, Adam Hanuszkiewicz, Stanisław Jasiukiewicz, Władysław Krasnowiecki, Ryszard Pietruski (W)
22.20 Wiadom. dziennika TV (W)
22.25 „Łupu cupu" (Ł)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04. (g. 10—12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50. 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

K-4 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. K.